



SPIS TREŚCI:

- 2 Aktualności
jubileusz
- 3 25 lat Związku Polaków
Ukraina
- 6 Syty głodnego nie zrozumie
- 7 Jak przetrwać niewolę?
Informacja
- 8 Walka z totalitaryzmami
- 9 W Żytomierzu padł Lenin
wywiad
- 10 Ukraino, wstawaj!
pamiętamy o nich
- 12 Uczczeni po latach
dzieje Polski
- 15 Polska 15 lat w NATO
nasz kraj
- 16 Słynny poeta znad Teterewa:
syn Korostyszewa – Gustaw Olizar
wybitni Polacy
- 22 Kapłan z Podhala w katedrze żytomierskiej
polskie tradycje
- 24 Na Śląsku po raz piątą

ЗМІСТ:

- 2 Aktualności
jubileusz
- 3 Спілці поляків 25 років
Ukraina
- 6 Ситий голодного не зрозуміє
- 7 Як вижити в неволі?
Інформація
- 8 Боротьба з тоталітаризмом
- 9 У Житомирі повалили Леніна
vywiad
- 10 Україно, вставай!
pamiętamy o nich
- 12 Повернуті з небуття
dzieje Polski
- 15 Польща 15 років у НАТО
nasz kraj
- 16 Видатний митець з берегів Тетерева:
письменник з Коростишева – Густав Олізар
wybitni Polacy
- 22 Капłan з Підгалля в житомирському
кафедральному соборі
polskie tradycje
- 24 На Шльонську вп'яте

Tęcza Żytomierszczyzny kwartalnik mniejszości polskiej

Założyciel i wydawca:

Żytomierski Obwodowy
Związek Polaków na Ukrainie

Redakcja w składzie:

mgr Wiktoria Laskowska-Szczur
(redaktor naczelny)
Jana Laskowska (redaktor)
ks. dk. dr Jacek Pawłowicz
ks. mgr lic. Jarosław Giżycki
prof. Wołodmyr Jerszow
dr Iryna Kopoć
mgr Elwira Gilewicz
mgr Łucja Kulwanowska
Aleksander Pywowski
Zdjęcia z archiwum
Żytomierskiego Obwodowego ZPU

Adres redakcji:

ul. Teatralna 17/20, gab. 110-111
10013, Żytomierz, Ukraina
tel. +38 (097) 199 83 08

Zasnovnik i видавець:

Житомирська обласна
Спілка поляків України

Редакція у складі:

Вікторія Ляковська-Щур
(головний редактор)
Яна Ляковська (редактор)
кс. dk. Яцек Павлович
кс. Ярослав Гіжицький
Володимир Ершов
Ірина Копоть
Ельвіра Гілевич
Лучія Кульвановська
Олександр Пивоварський
Фотографії з архіву
Житомирської обласної СПУ

Адреса редакції:

вул. Театральна 17/20, каб. 110-111
10013, м. Житомир, Україна
тел. +38 (097) 199 83 08

Свідectwo про державну
рестрацію друкованого засобу
масової інформації
серії ЖТ № 96/473 Р
від 24.03.2011

Druk: PP Melnik S. O.

Żytomierz, ul. Puszkińska, 63

Надруковано: ПП Мельник С. О.

м. Житомир, вул. Пушкінська, 63
Nakład 1000 szt.

Тираж 1000 прим.

*Redakcja nie utożsamia się z
poglądami autorów nadesłanych
materiałów*

*Редакція може не поділяти думки
авторів матеріалів*

Jesteśmy na stronie internetowej:
Шукайте нас на сайті:

www.zozpu.zhitomir.net

E-MAIL: zpuzytomierz@mail.ru



«Malwy»

Podczas VI Bożonarodzeniowego Koncertu w Katedrze św. Zofii w Żytomierzu 5 stycznia br. zaśpiewały kolędy i pastorałki zespoły polonijne: «Dzwoneczki», «Malwy», «Poleskie Sokoly», Chór Katedralny, I. Nawojewa oraz K. Bakalczuk.



«Dzwoneczki»

Koncert-requiem «PAMIĘCI OFIAR KATYNIA» w katedrze żytomierskiej pw. św. Zofii odbył się 13 kwietnia br. z inicjatywy Żytomierskiego

Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie oraz Kapelanii Polaków na Żytomierszczyźnie. Podczas koncertu wystąpili: zespoły «Dzwoneczki», «Koroliski», «Malwy», «Poleskie Sokoly», Żytomierski Chór Katedralny, Zespół Kameralny im. I. F. Dobrzyńskiego, I. Nawojewa i K. Bakalczuk.



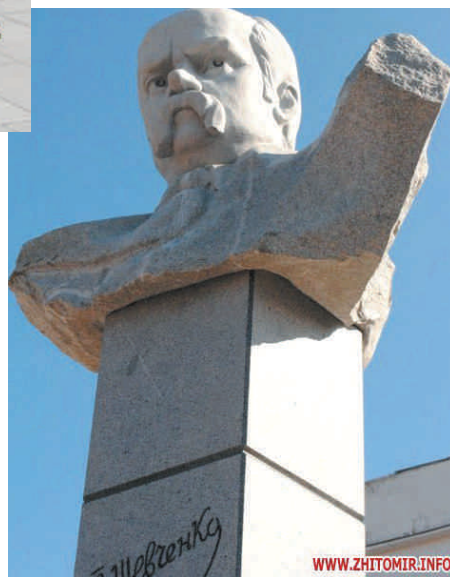
Młodzi uczniowie ze szkoły sobotnio-niedzielnej, reprezentujący Żytomierski Obwodowy ZPU zdobyli kilka efektownych nagród na XVI Międzynarodowym i XIV Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim im. Wł. Broniewskiego w Tarnowie.

Po główny laur sięgnął Myrosław Szynkarenko, otrzymawszy Grand-Prix wespół z uczestnikiem konkursu z Czech. Wyróżnieniem zostali uhonorowani Anna-Wiktoria Sajko i Konstantyn Ogijenko. W konkursie wzięła udział młodzież z Polski, Ukrainy, Czech i Węgier. Organizatorami przedsięwzięcia byli Zespół Szkół Sportowych im. Polskich Olimpijczyków w Tarnowie oraz Stowarzyszenie Absolwentów i Przyjaciół Szkoły Sportowej. Konkurs odbył się przy wydatnej pomocy Urzędu Miasta Tarnowa. Równie ważnym aspektem było spotkanie z rówieśnikami, wizyta lekcji w polskiej szkole, wymiana doświadczeń i nawiązanie kontaktów.

Z okazji 200. rocznicy urodzin słynnego poety, pisarza oraz malarza Tarasa Szewczenki na placu Miejskiego Domu Kultury w Korosteniu 9 marca odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika Wielkiego Kobzara.

Pomnik wykonany jest z granitu przez ludowego artystę Ukrainy, rzeźbiarza Wasyla Feszczenkę oraz Zasłużonego Artystę Ukrainy Wiktora Rożyka na podstawie projektu Wołodymyra Kozyrenki.

Opracowanie redakcji





25 lat Związku Polaków



Pierwsza polska organizacja na Żytomierszczyźnie, która nazywała się Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Jarosława Dąbrowskiego, powstała 18 marca 1989 r. W 1991 r. przyjęło nazwę Żytomierskiego Obwodowego Oddziału Związku Polaków na Ukrainie. Dzisiaj Żytomierski Obwodowy Związek Polaków na Ukrainie jest całkowicie niezależną, liczącą 11 tysięcy członków skupionych w 26 oddziałach organizacją. Szczyci się swoją 25-letnią historią, osiągnięciami i uznaniem władz polskich i ukraińskich.

Celem Związku jest praca na rzecz kulturowego i duchowego rozwoju społeczności polskiej, popularyzacja literatury i kultury polskiej w obwodzie żytomierskim, a także formowanie postaw miłości i szacunku Polaków z Żytomierszczyzny do swojej historycznej ojczyzny i kraju, którego są obywatelami.

Koncert, wystawa, debata

Świętowanie 25-lecia Żytomierskiego Obwodowego ZPU zainaugu-

«Największym dobrem organizacji są ludzie, którzy swoją wiedzę, intelekt oraz własny czas poświęcają polskiej społeczności» – mówiła pani prezes Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie Wiktoria Laskowska-Szczur.

Kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki, chrystusowiec, wyraził wdzięczność wszystkim tym, którzy przez 25 lat z oddaniem i pasją działali na rzecz Związku Polaków, życzył Związkowi Bożego błogosławieństwa i dalszej owocnej pracy na rzecz Polaków Żytomierszczyzny.

rowało otwarcie wystawy «Ignacy Jan Paderewski i Ziemia Żytomierska» w Ogólnokształcącej Szkole

Średniej im. Jarosława Dąbrowskiego nr 36 w Żytomierzu. Jej dyrektor Leonid Kotenko złożył gratulacje z okazji jubileuszu, a zaproszeni goście wysłuchali pięknego koncertu złożonego z polskich pieśni i wierszy patriotycznych, przygotowanego przez uczniów. Szkoła jest dumna z tego, że jako pierwsza w 1989 r. na wniosek Walentego Grabowskiego, pierwszego prezesa wprowadziła zajęcia z języka polskiego, dzięki czemu na Żytomierszczyźnie odrodziło się szkolnictwo polskie.

Jubileuszowi oraz stosunkom polsko-ukraińskim była poświęcona debata zorganizowana 20 marca w siedzibie obwodowej administracji. W spotkaniu wzięli udział: przewodniczący administracji obwodowej Sydir Kyzin, wiceprzewodniczący rady obwodowej Wołodmyr Areszonkow, prezes ŻOZPU Wiktoria Laskowska-Szczur, kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki, założyciel pierwszej polskiej organizacji w Żytomierzu Franciszek Brzezicki, prezesi i działacze polonijni.



Profesor Włodzimierz Jerszow, dr Irena Kopoć

Przewodniczący Sydir Kyzin w swoim wystąpieniu powiedział między innymi: *«Teraz rodzi się ukraiński naród. Mamy szansę stać się państwem prawdziwie ukraińskim, nie tylko co do formy, ale i co do treści. Dlatego pokładamy wielkie nadzieje na zrozumienie ze strony Polaków, nie tylko państwa polskiego, ale także ze strony obywateli Ukrainy narodowości polskiej»*. Ukraińcy i Polacy są związani wielowiekową historią, a relacje między nimi bywały trudne. Trzeba więc, podkreślał Sydir Kyzin, nie tylko zaakceptować całą różnorodność tych relacji, ale też wyciągnąć odpowiednie wnioski na przyszłość. To dla obydwu narodów impuls do wspólnego życia w wolności w swoich krajach i na własnej ziemi. *«Ukraińcy mają z Polakami wiele wspólnego, szczególnie w tym, co dotyczy uczuć patriotycznych, które są niezwykle mocne i jaskra-*

we» – dodał Sydir Kyzin. Składając gratulacje polskiej społeczności Żytomierszczyzny, która według niego jest najaktywniejszą, najlepiej zorganizowaną, wpływową i najliczniejszą, przewodniczący państwowej obwodowej administracji życzył wszystkim dobrego zdrowia i sukcesów oraz wezwał, aby iść zawsze ramię w ramię ze społeczeństwem ukraińskim i ukraińskimi władzami.

Podczas dyskusji zastępca przewodniczącego rady obwodowej Wołodmyr Areszonkow wyraził opinię, że doświadczenie Polski w reformowaniu systemu zarządzania i administracji może być przykładem dla Ukrainy. Chwaląc współpracę między województwami z Polski i Żytomierszczyzną, nawoływał do aktywizacji wspólnych działań na poziomie samorządów. Wołodmyr Areszonkow wysoko ocenił działalność Związku i jego zaangażowanie na rzecz umoc-

nienia współpracy między narodami.

Prezes Związku Wiktoria Laskowska-Szczur przedstawiła główne kierunki działalności ŻOZPU i zapoznała uczestników debaty z jego osiągnięciami. *«Największą wartością organizacji są ludzie, którzy swoją wiedzę, intelekt oraz własny czas poświęcają polskiej społeczności»* – mówiła pani prezes.

Członek Zarządu ŻOZPU dr Irena Kopoć przedstawiła kierunki działalności Związku w zakresie kultury, podkreślając wkład organizacji w odrodzenie polskości, wychowanie młodzieży i stworzenie środowiska kulturowego. Koncerty, Festiwal Kultury Polskiej i wieczory poetyckie, działalność na polu wydawniczym i badawczym sprzyjały rozwojowi kulturowemu całego pokolenia Polaków na Żytomierszczyźnie.

Z kolei profesor Włodzimierz Jerszow, członek Zarządu ŻOZPU, zaprezentował osiągnięcia organizacji w zakresie prac naukowych. Ubolewał przy tym, że na Państwowym Uniwersytecie im. Iwana Franki w Żytomierzu wciąż nie udało się utworzyć wydziału polonistyki. Mimo to żytomierscy poloniści mogą się poszczycić znacznym dorobkiem naukowym, zwłaszcza badaniem twórczości Józefa Ignacego Kraszewskiego i innych polskich twórców piszących na Ukrainie.

Pan Franciszek Brzezicki natomiast z wielkim wzruszeniem wspominał spotkanie założycielskie Związku Polaków oraz pokazał legitymację nr 1 członka Związku, wydaną i podpisaną przez pierwszego prezesa Walentego Grabowskiego. Obiecał także doczekać następnego jubileuszu.

Na koniec kapelan Polaków Żytomierszczyzny ks. Jarosław Giżycki, chrystusowiec, wyraził wdzięczność wszystkim tym, którzy przez 25 lat z oddaniem i pasją działali na rzecz Związku Polaków. Odnosząc się zaś do ostatnich wydarzeń, które wstrząsnęły Ukrainą, podkreślił wspólne dla Polaków i Ukraińców umiłowanie wolności. Ksiądz życzył Związkowi Bożego błogosławieństwa i dalszej owocnej pracy na rzecz Polaków Żytomierszczyzny.

Podczas dyskusji wystąpiła żona pierwszego prezesa ŻOZPU Walentego Grabowskiego - Raisa Grabowska





Uczestnicy debaty poświęconej stosunkom ukraińsko-polskim oraz jubileuszowi Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. 20 marca 2014 r., Żytomierska Obwodowa Administracja



Założyciel pierwszej polskiej organizacji w Żytomierzu Franciszek Brzezicki

Bolesne problemy

Podczas spotkania polska społeczność Żytomierszczyzny przedłożyła władzom obwodowym propozycje rozwiązania nękających ją od lat problemów. W tym:

Zwrócenie żytomierskiej parafii katedralnej «Domu Księży», obecnie zajmowanego przez muzeum krajoznawcze. Dom został zbudowany ze składek Polaków mieszkających w Żytomierzu i do lat 20. XX wieku był własnością parafii pw. św. Zofii.

Umieszczenie tablicy pamiątkowej ku czci pisarza Józefa Ignacego Kraszewskiego na jej pierwotnym miejscu - fasadzie filharmonii obwodowej. Dyrektor filharmonii w 2012 r. pod pretekstem remontu budynku nakazał ją usunąć i do tej pory nie wróciła na swoje miejsce. Owszem, została powieszona na ścianie bocznej, jednak nie licuje to z szacunkiem do J. I. Kraszewskiego, który przez kilka

lat był dyrektorem teatru, który wcześniej był w obecnym budynku filharmonii.

Zmianę patrona jednej z ulic w centrum miasta, która do dzisiaj nosi nazwę Jakira, bolszewickiego zbrodniarza i nadać jej imię wybitnego polskiego pianisty światowej sławy Ignacego Jana Paderewskiego, którego losy były związane z Żytomierzem.

Przywrócenie nadawania programu telewizyjnego «Słowo polskie» na kanale telewizji regionalnej w języku polskim. Program ten był od 1993 do 2009 roku nadawany właśnie po polsku, a od 2009 r. po ukraińsku. Obecnie został całkowicie usunięty z telewizji.

Rozważenie otwarcia w Żytomierzu pełnej polskiej szkoły średniej z nauczaniem w języku polskim. W latach 20-ych i 30-ych ubiegłego wieku w Żytomierzu działało kilka polskich

szkół, a do lat 40-ych w obwodzie istniał polski rejon (rejon marchlewski).

Wstrzymanie budowy Muzeum Przyrodniczego na Zamkowej Górze w Żytomierzu, która znajduje się w odległości zaledwie 20 metrów od katedry św. Zofii. Może to doprowadzić do nieobliczalnych skutków i zniszczenia zabytku znajdującego się pod ochroną państwa, będącego jednocześnie najważniejszą świątynią kijowsko-żytomierskiej diecezji.

Rozważenie możliwości utworzenia na Uniwersytecie im. I. Franki w Żytomierzu wydziału polonistyki, który zapewniłby przygotowanie kadry o specjalności «nauczyciel języka i literatury polskiej». To stworzyłoby warunki do skompletowania klas z polskim językiem nauczania w szkołach obwodu żytomierskiego.

**Wiktoria Laskowska-Szczur,
ks. Jarosław Giżycki**

Koncert w Ogólnokształcącej Szkole Średniej im. Jarosława Dąbrowskiego nr 36 w Żytomierzu





Spojrzenie z boku

Syty głodnego nie zrozumie

Przed kilkoma dniami wróciłem z Polski, z Ojczyzny, gdzie miałem okazję spotkać się ze znajomymi i wieloma innymi osobami. Siłą rzeczy ze względu na moją pracę duszpasterską na Ukrainie głównym tematem tych spotkań i rozmów była sytuacja w tym kraju.

Spotkałem się z dowodami wielkiej życzliwości i zrozumienia dla zrywu Ukraińców. Zdecydowana większość moich rozmówców popierała kijowski Euromajdan i wolnościowe, proeuropejskie aspiracje Ukraińców. Wielu zapewniało o swojej modlitwie w intencji pokojowego rozwiązania tej napiętej sytuacji. Wszystkim za te modlitwy, słowa sympatii i poparcia bardzo dziękuję i proszę o dalszą modlitwę, gdyż tej ten udręczony naród bardzo potrzebuje!

Zdarzały się także i głosy krytyczne. Z wypowiedzi tych było widać, że nadal niektórzy z nas są podatni na manipulacje rosyjskiej agentury. Nie czarujmy się, ona nadal działa w naszym kraju! Stara zasada «dziel i rządź» nic nie straciła na aktualności. Moskwie zależy na tym, aby zniechęcić Polaków do tego, co się dzieje na Euromajdanie w Kijowie, aby Polacy przestali popierać wolnościowe aspiracje Ukraińców. Starają się więc na wszelkie możliwe sposoby wbić klin między nasze narody. W tym celu nagłaśnia się różnego rodzaju incydenty, a to, że na Euromajdanie są sami banderowcy, że jakiś lider żąda «powrotu» Przemyśla i innych miast do Ukrainy, że ktoś tam zatrzymał bus z Polakami i kazał wykrzykiwać nacjonalistyczne hasła itd. W taką retorykę dały się wciągnąć nawet osoby zasłużone dla naszej Ojczyzny, nawet duchowni. Widać, że nie zdają sobie sprawy, iż w ten sposób stają się bardzo «przydatni» dla rosyjskich rozgrywek i tańczą w rytm rosyjskiej bałabajki, na której przygrywa Putin. Mam nieodparte wrażenie, że osoby te przyjmują postawę (bez obrazy) pożytecznych idiotów, którzy postępują tak, jakby nie wie-



dzieli, do czego jest zdolna «włast» na Kremlu. Niestety sprawdzają się polskie porzekadła, że punkt widzenia zależy od punktu siedzenia, a syty głodnego nie zrozumie. Zupełnie inaczej sytuacja wygląda z Krakowa czy Warszawy, a zupełnie inaczej z Kijowa, Lwowa czy Czerkas.

Podczas każdego przewrotu, rewolucji do głosu dochodzą różne czynniki, frakcje i partie. Każdy chce coś dla siebie ugrać i dorwać się do władzy. Czyżbyśmy zapomnieli, jak to było w Polsce w czasach «Solidarności»?

Dopiero teraz z perspektywy czasu widzimy, kto tak naprawdę doszedł do władzy, jak rozgrywano i manipulowano nawet ludźmi «Solidarności», ile szans zmarnowano, jak rozgrabiono majątek narodowy. Jak wielu zręcznie się wtedy przefarbowowało, jak umiejętnie wykorzystali nawet poparcie Kościoła, aby dojść do władzy (albo jej nie wypuścić z rąk), a teraz z tym Kościołem walczą, starają się ograniczyć Jego wpływ, ba, nawet pouczają, instruują, co biskupi i księża mają mówić, a czego nie mówić w kazaniach. Czy naprawdę o tym zapomnieliśmy? Ulotna jest ludzka pamięć!

A przecież nam, Polakom, zdecydowanie łatwiej było wyrwać się spod moskiewskiego buciora. Nie zapominajmy, że komunizm, jaki panował w Polsce, był zupełnie inny niż ten w ZSRR, że mimo wszystko, choć

„Jestem blisko
**W MODLITWIE
Z UKRAINĄ,**
zwłaszcza z tymi,
którzy stracili życie w tych dniach,
i z ich rodzinami.

Wyrażam pragnienie,
by rozwinął się konstruktywny
dialog między instytucjami
a społeczeństwem obywatelskim
i by w sercu każdego górze
wzięły duch pokoju
i dążenie do dobra wspólnego,
bez uciekania się do aktów przemocy”

Francisco



władze PRL-u tańczyły jak im Moskwa zagrała i stamtąd szły wszelkie instrukcje, to Polska była osobnym państwem. Zdecydowana większość ziemi znajdowała się w rękach prywatnych, chłop na zagrodzie równy był wojewodzie. Kościół katolicki, mimo pewnych ograniczeń, działał i miał ogromny wpływ na naród, był ostoją polskości i konkurentem, z którym ówczesna władza musiała się liczyć.

Zupełnie inna sytuacja panowała na Ukrainie. Cały czas była ona republiką ZSRR. Ziemia należała do kolchozów i sowchozów, struktury kościelne, i to nie tylko Kościoła katolickiego, ale nawet Cerkwi prawosławnej, zostały zniszczone, kapłani wywiezieni na Sybir, a nieliczni, którym władza pozwoliła pracować (dla przykrytki przed Zachodem, że to niby w Sowietkim Sojuszu jest wolność religijna), byli nieustannie inwigilowani i represjonowani. Duch narodu został stłamszony.

Inną sprawą, którą daje się zauważyć na Ukrainie, jest problem tożsamości narodowej, przynależności. W Polsce nie mamy z tym kłopotu. Zdecydowana większość naszego społeczeństwa (sądzę, że ok. 90 proc.) to Polacy. Tu, na Ukrainie, jest z tym problem. Bo albo ojciec Ukraińiec, a matka Polka lub matka Rosjanka, a ojciec Gruzin czy Kazach itd. Kim w takim razie mają czuć się ich dzieci?



To są skutki polityki, jaką prowadził Stalin totalnego przemieszania, wymieszania narodowości w Kraju Rad. Bo taką mieszańką, bez poczucia korzeni, przynależności narodowej łatwo jest kierować, oni nie będą się buntować, bo nie stanowią monolitu. A tam, gdzie nie ma poczucia przynależności, tam nie ma zdrowego patriotyzmu. To z kolei stanowi podatny grunt dla różnego rodzaju nacjonalizmów. I tak dzieje się teraz na Ukrainie.

Siłą rzeczy dochodzą w tym kraju do głosu różnego rodzaju nacjonalizmy. Widać je na Euromajdanie, ale nie są to siły decydujące. Słyszę głosy oburzenia, że polscy politycy występowali obok banderowców. Zapominamy jednak, że w czasie takich przewrotów i rewolucji obowiązuje jedna zasada: kto nie jest przeciwko nam, ten jest z nami.

Uważam, że do sytuacji Euromajdanu trzeba podejść ewangelicznie. Zgodnie z przypowieścią:

«Królestwo niebieskie podobne jest do człowieka, który posiał dobre nasienie na swej roli. Lecz gdy ludzie spali, przyszedł jego nieprzyjaciel, nasiał chwastu między pszenicę i odszedł. A gdy zboże wyrosło i wypuściło kłosy, wtedy pojawił się i chwast. Słudzy gospodarza przyszli i

zapytali go: «Panie, czy nie posiałeś dobrego nasienia na swej roli? Skąd więc wziął się na niej chwast?». Odpowiedział im: «Nieprzyjazny człowiek to sprawił». Rzekli mu słudzy: «Chcesz więc, żebyśmy poszli i zbrali go?» A on im odrzekł: «Nie, byście zbierając chwast nie wyrwali razem z nim i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żęłcom: Zbierzcie najpierw chwast i powiążcie go w snopki na spalenie; pszenicę zaś zwieźcie do mego spichlerza» (Mt 13,24-30).

Zawsze może się pojawić jakiś kłóć, ale, gdy zacznie się go teraz wyrwać, można wyrwać i pszenicę. Najpierw trzeba sprawić, by Ukraina stała się w pełni demokratycznym i niepodległym państwem. Czy wejście do Unii Europejskiej, dzisiaj jest sprawą drugorzędną. Tylko w państwie w pełni niepodległym i demokratycznym można przeprowadzić konieczne reformy. W państwie, w którym Ukraińcy będą pełnoprawnymi i jedynymi gospodarzami, bez rosyjskiej dominacji i agentury. Walka, jaka toczy się na Euromajdanie, jest walką o godność człowieka, o godne życie w pokoju i dobrobycie, a do tego ma prawo każdy naród. Tak od wieków naucza Kościół, mając za wzór swojego Pana i Mistrza – Chrystusa.

W chwili obecnej godność ludzka jest deptana, wielu Ukraińców z wielkim trudem wiąże koniec z końcem i musi przy tym uciekać się do czynów niegodnych nie tylko chrześcijanina, ale nawet człowieka. Młodzi, nie widząc dla siebie perspektyw, masowo wyjeżdżają, szukając lepszego życia, chleba. Wymierają całe wioski. Sytuacja w służbie zdrowia jest dramatyczna. Bezpłatna opieka zdrowotna już od dawna jest fikcją. Nie masz pieniędzy – to umieraj. A na tle tej biedy i nędzy w przerażający sposób widać fortuny oligarchów pławiących się w luksusie.

Wczoraj wyszedłem na miasto. Na krótkim odcinku głównej ulicy Czerkas spotkałem cztery osoby proszące o jałmużnę, najzwyczajniej w świecie żebrzące o kawałek chleba. A taki obrazek nie jest odosobniony.

Dlatego módlmy się w duchu chrześcijańskiej jedności za Ukrainę, aby Bóg dał Ukraińcom siły w walce, pokojowej walce o lepsze jutro. Nie zapominajmy o tym, że kiedyś, w czasach «Solidarności», inne państwa i narody także wspierały nas, Polaków, abyśmy mogli wyrwać się spod moskiewskiego bicia. Nadśledź czas spłaty długów.

ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

Jak przetrwać niewolę?

W Żytomierskiej Obwodowej Bibliotece Naukowej im. Ołega Ołżycza 1 lutego miało miejsce spotkanie ze świadkiem historii ks. Jarosławem Giżyckim. Ksiądz opowiedział o wspomnieniach swoich rodziców z czasów II wojny światowej.

Spotkanie pod hasłem «Jak przetrwać niewolę» odbyło się w ramach projektu edukacyjnego «Opowiem Ci o wolnej Polsce». Jego celem jest zapoznanie odbiorców z dziejami oporu przeciwko faszyzmowi i komunizmowi w Polsce do 1989 r.

Do gmachu biblioteki przybyli dzieci i młodzież polonijna ze Szkółki sobotnio-niedzielnej przy Żytomierskim Obwodowym ZPU, uczniowie Humanistycznego Gimnazjum nr 1 i Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu, a także ich rodzice i dziadkowie. Widownia była przepelniona. Na początku wystąpił Polski Dziecięcy Teatr Lalek «ModernPol», który zaprezentował obraz przedwojennej Warszawy. Dzieci recytowały piękne pol-

skie wiersze o tematyce patriotycznej i w oryginalny sposób pokazały zło wojny. Za dekorację służyły plakaty przedstawiające dramat II wojny światowej, Wołynia z 1943 r. oraz heroizm polskich żołnierzy. Dbając o więzi rodzinne i przekazanie polskich tradycji przyszłym pokoleniom rodzice razem z dziećmi zaśpiewali «Rotę».

Następnie ks. Jarosław Giżycki z parafii katedralnej pod wezwaniem św. Zofii w Żytomierzu opowiedział o swojej rodzinie. Przywołał tragiczne wspomnienia swoich rodziców z czasów II wojny światowej, próbując przybliżyć zebranym okrucieństwo wojny. Opowiedział o wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium Polski 17 września 1939 r. i jego tragicznych skutkach dla ludności, o Katyniu oraz o obozach zagłady. Aby uświadomić obecnym także ciężar niewoli komunistycznej, z inicjatywy ks. Jarosława pokazano fragment filmu «Jerzy Popiełuszko. Wolność jest w nas».

W ramach projektu uczniowie przygo-

towali także prezentacje opowiadające o obronie Polski przed faszyzmem.

Wszystkich obecnych wzruszyła wypowiedź innego świadka historii Włodzimierza Liszczenki, którego córka Wiktoria brała udział w występach. Opowiedział on o represjach wobec Polaków za czasów stalinowskich w latach 1937 – 1938 i przedstawił biografię swojego dziadka Jana Żukowskiego, polskiego patriotę, który został rozstrzelany jako szpieg.

Obecna na spotkaniu prezes Wiktoria Laskowska-Szczur zwróciła się do młodzieży słowami marszałka Józefa Piłsudskiego: «Kto nie szanuje i nie ceni swojej przeszłości, ten nie jest godzien szacunku, teraźniejszości ani prawa do przyszłości».

Dzięki hojnym darczyńcom z amerykańskiej Polonii z Chicago młodzież dostała czerwone koszulki i szaliki z polskimi symbolami narodowymi. Od swoich rówieśników z Ameryki dzieci otrzymały w tym roku polskie książki, plecaki, przybory szkolne oraz ciepłe rzeczy.

Wiktoria Zubarewa



Walka z totalitaryzmami

W ramach projektu «Jak przetrwać niewolę?» z przedstawicielami Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie spotkał się prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie.

Żytomierz gościł niedawno Józefa Adamskiego, prezesa Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie. Na spotkanie z nim do Żytomierskiej Obwodowej Biblioteki Naukowej imienia Olega Olżycza 15 lutego przybyło wielu miłośników polskiej historii. Głównie młodzież z rodzicami z Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie. Zebranie zaszczyliła prezes Wiktoria Laskowska-Szczur.

Gość z Polski w ramach projektu «Jak przetrwać niewolę?» wygłosił referat «Walka Polaków z totalitaryzmami: bolszewickim, faszystowskim i komunistycznym». Uczestnicy spotkania po raz pierwszy mieli okazję usłyszeć o wielu faktach i zjawiskach historycznych XX wieku. Prelegent na przykładzie swojej rodziny i jej otoczenia, które doświadczyły totalitarnych nieszczęść, wyjaśniał słucha-

czom, na czym polega istota totalitarnego porządku. Zebrani dowiedzieli się o wielu bolesnych konsekwencjach, jakie przyniosły totalitaryzmy: bolszewicki, faszystowski i komunistyczny. Zniszczenie przez nie tradycyjnych wartości społecznych i rodzinnych odcisnęło piętno na życiu codziennym nawet współczesnych Polaków.

Projekt «Jak przetrwać niewolę?» jest trzecim już tematem dotyczącym polskiej tożsamości narodowej realizowanym w ramach programu edukacyjnego «Opowiem ci o wolnej Polsce». Pod kierownictwem nauczycielki języka polskiego Wiktorii Zubarewej młodzież polonijna ze Szkoły Ogólnokształcącej nr 27 w Żytomierzu, Humanistycznego Gimnazjum nr 1 oraz innych szkół miejskich przedstawiła informacje o tragedii Wołyńskiej jako następstwie II wojny światowej.

Na koniec spotkania odśpiewano «Rotę», a każdy z uczestników dostał od Fundacji słodycze i kalendarze z Polski.

Wiktorii Zubarewej



Prezes Fundacji Pomocy Szkołom Polskim na Wschodzie Józef Adamski

Organizatorzy oraz uczestnicy spotkania w ramach projektu «Jak przetrwać niewolę?»





W Żytomierzu padł Lenin У Житомирі повалили Леніна



W nocy z 20 na 21 lutego 2014 roku, na placu Sobornym aktywiści «Prawego sektoru» powalili pomnik Lenina. Dla żytomierzan jest to ostateczne zwycięstwo nad reżymem, który przez wiele lat ciemniżył naród.

Spółeczne organizacje niejednokrotnie zwracały się do władz miasta o usunięcie bądź przestawienie pomnika, ale bezskutecznie. Lenin trzymał się mocno. Ale po obaleniu pomnika w Kijowie można było się spodziewać, że jego pozycja osłabła.

Aktywiści zaczęli próby zrzucenia wodza rewolucji październikowej już o 22 w nocy. Po kilku nieudanych próbach, a nawet próbie podpalenia granitowej postaci, zaczęto metalowe liny o głowę rzeźby. Pomnik ani drgnął, liny się porwały. Jak pisze prasa, «chcieli pomóc Leninowi zejść do ludzi». Po kilku próbach, dokładnie o godz. 0.55 statua uderzyła o żytomierską ziemię.

Pomnik Lenina stał na głównym placu Żytomierza od 1971 roku, miał 10 m wysokości (razem z podstawą) i wykonany był z czerwonego granitu. Opieszałość władz, które odrzucały ponawiane prośby organizacji społecznych skazała pomnik na zagładę. Teraz po pomniku pozostał tylko postument i flaga ukraińska.

Na granitowym postumencie ludzie napisali: «Miłość zwyciężyła! Kat umarł! Ukraina zwyciężyła!»

Wiktorija Laskowska-Szczur

В ніч з 20 на 21 лютого 2014 року на Соборній площі активісти «Правого сектору» повалили пам'ятник Леніну. Для житомир'ян це означає остаточну перемогу над режимом, який багато років припинював народ.

Громадські організації неодноразово зверталися до міської влади, щоб усунути або перенести пам'ятник, та безрезультатно. Ленін тримався міцно. Але після повалення пам'ятника в Києві можна було сподіватися, що його позиція похитнулася.

Активісти розпочали спроби скинути лідера Жовтневої революції вже о 22 вночі. Після декількох невдалих спроб, і навіть спроби підпалити постать з граніту, за голову скульптури зачепили металеві канати. Пам'ятник не здригнувся, канати порвалися. Як пишуть у пресі: «хотіли допомогти Леніну зійти до людей». Після декількох спроб рівно о 0.55 монумент впав на житомирську землю.

Пам'ятник Леніну стояв на головній площі Житомира з 1971 року, висотою 10 метрів (з підставкою) і зроблений був з червоного граніту. Некапність влади, яка відхилила повторні звернення громадських організацій, приречла пам'ятник на знищення. Тепер від нього залишився тільки п'єдестал з українським прапором.

На гранітному постаменті люди написали: «Любов перемогла! Кат помер! Україна перемогла!»

Вікторія Ляковська-Щур



Rozmowa z *Danielem Boczniewiczem, studentem z Poznania, autorem piosenki «Ukraino, wstawaj!»*



Wydarzenia rozgrywane się na Ukrainie odbijają się szerokim echem w mediach. Mieszkańcy zachodniej części państwa walczą o swoją wolność, o przystąpienie do Unii Europejskiej. W ogniu walk, które nabierają coraz drastyczniejszego obrotu, swoją solidarność ze wschodnimi sąsiadami pokazują także Polacy.

Nie po raz pierwszy naród polski jednoczy siły, aby pomóc Ukraińcom. Wsparcie okazywane jest na różne sposoby. Znani muzycy, m.in. Paweł Kukiz i Kasia Kowalska zagrali na ukraińskim Majdanie koncert pod hasłem «Polska za Wolną Ukrainą». Za pośrednictwem Facebooka powstało wiele grup nawołujących do niesienia pomocy. Organizowano zbiórki ubrań, lekarstw i opatrunków. Niektórzy okazywali wsparcie poprzez nagrywanie filmików dodających otuchy. Podobną inicjatywą wykazali się Natalia i Daniel Boczniewicz – rodzeństwo pochodzące z okolic Zielonej Góry.

Napisali utwór zatytułowany *Ukraino wstawaj!*. Tekst piosenki jest połączeniem języka łemkowskiego, ukraińskiego oraz polskiego. Służyć ma ona przede wszystkim pokrzepieniu ukraińskich serc oraz nawoływaniu do walki o swój naród.



– *Proszę powiedzieć, jak powstała idea o napisaniu piosenki.*

– Piosenkę «Ukraino, wstawaj!» stworzyłem wraz z moją siostrą Natalią. Z Ukrainą wiąże mnie więź sentymentalna, ponieważ moje korzenie sięgają Polski południowo-wschodniej, a dokładnie łemkowszczyzny.

Bardzo lubię wszelki folklor, zwłaszcza polski, łemkowski i ukraiński. Znam dużo piosenek i wierszy z tych regionów. Szczególnie lubię piosenkę «Nese Hala wodu» ze względu na piękne solo akordeonu i ludowy tekst. Jestem akordeonistą i często gram ją z przyjaciółmi. Z kolei moja przyjaciółka Alina z Żytomierza kilka lat temu nauczyła mnie wiersza

«Lubit' Ukrainu».

Popularna piosenka «Hej sokoły!» to utwór, który znają wszyscy i śpiewają na każdej zabawie. Postanowiłem zaaranżować go w wersji poważnej, wykorzystując recytację i harmonicznie opracowaną partię skrzypiec, wykonaną przez moją siostrę. Mam nadzieję, że ten pomysł przypadłby do gustu jej polsko-ukraińskiemu XIX-wiecznemu kompozytorowi Tomaszowi Padurze.

Jeśli chodzi o zdjęcie wykorzystane w piosence, to długo myślałem nad odpowiednim motywem, który wyrazi moje wsparcie. Wybrałem stroje ludowe obu państw, ponieważ tańczę w Zespole Ludowym Pieśni i Tańca Łany i jak już wspominałem folklor jest bliski mojemu sercu.

– *Skąd się wzięło to zamiłowanie Ukrainą?*

– Dlaczego Ukraina jest tak bliska mojemu sercu? Myślę, że ze względu na przyjaźń polsko-ukraińską, która dla mnie narodziła się na nowo podczas międzynarodowej wymiany młodzieży polskiej, niemieckiej i ukraińskiej w Zielonej Górze, w której uczestniczę nieprzerwanie od sześciu lat. Zaczęło się w 2008 roku. Wtedy rodzice postanowili wysłać mnie i moją siostrę na wakacyjną przygodę. Nie ukrywam, że początkowo nie podobał mi się ten pomysł: nie chciałem opuszczać domu i bałem się nieznanego. Jednak moje nastawienie zmieniło się od razu po przyjeździe, gdy poznałem nowych kolegów z pokoju. Później czekaliśmy razem na przyjazd grupy niemieckiej i ukraińskiej. Gdy w końcu autokary nadjechały i zaczęliśmy witać się z gośćmi z zagranicy, czułem, że czekają mnie dwa tygodnie fantastycznej zabawy i wspaniałych wrażeń. Nie myliłem się.

Obóz obfitował w wydarzenia kulturalne, poznawaliśmy historię naszych krajów, ich folklor, języki. Uczestniczyliśmy w wielu ciekawych inicjatywach, które z pewnością ukształtowały mój 16-letni umysł i nadały mi nowy i świeży punkt widzenia na sąsiadów z zagranicy.





Daniel Boczniewicz razem z siostrą Natalią

Było też dużo zabawy i wspólnych przygód. Najbardziej podobały mi się zajęcia w Skansenie Etnograficznym w Ochli, gdzie każdy mógł spróbować swoich sił w ginących zawodach, takich jak kowal, garncarz czy snycerz. Zabawa, połączona z nauką – rewelacja.

Wymiana młodzieży spodobała mi się tak bardzo, że nie chciałem wracać do domu. Wyjeżdżaliśmy z nadzieją, że spotkamy się za rok. I tak też się stało w moim przypadku.

Od czasu pierwszego obozu każdego roku międzynarodowa wymiana młodzieży z Polski, Niemiec i Ukrainy to honorowy punkt programu moich wakacji. Ponieważ jestem nieco starszy, ukończyłem kurs, dzięki któremu na paru ostatnich obozach pełniłem już funkcję wychowawcy, co sprawia mi jeszcze większą radość i pozwala rozwijać nowe umiejętności.

– *Jak widać, jest to ważne doświadczenie w twoim życiu...*

– Jako stały uczestnik wymiany młodzieży w Zielonej Górze, patrzę na nie z perspektywy czasu z pewnym sentymentem. W ciągu tych sześciu lat poznałem wielu fantastycznych ludzi i nawiązałem przyjaźnie, które pielęgnuję do dziś. Wszyscy uczestnicy zaskakują swoją otwartością, życzliwością, kreatywnością.

Każdy obóz jest inny i wnosi coś nowego. To ważne, żeby pielęgnować

takie społeczne inicjatywy, ponieważ młodzi ludzie biorący w nich udział, w ciągu dwóch tygodni (tyle bowiem trwa wymiana) uczą się bardzo dużo o swoich sąsiadach i ich kulturze, a wiedza ta owocuje i wpływa na ich późniejsze życie. Mogę to potwierdzić swoim przykładem.

Dlatego przy okazji chciałbym podziękować prezesowi Regionalnego Towarzystwa Polsko-Niemieckiego panu Zdzisławowi Szymańskiemu, który jak kochający ojciec dba o swoje dziecko – międzynarodową wymianę polsko-niemiecko-ukraińską w Zielonej Górze i dzięki któremu ciągle mogę uczestniczyć w tej wspaniałej inicjatywie. Składam również serdeczne podziękowania prezes Żytomierskiego Obwodowego Związ-

ku Polaków na Ukrainie, pani Wiktorii Laskowskiej-Szczur, która jako partner projektu jest głównym «motorem napędowym» strony ukraińskiej. Dzięki państwu młodzież oddalona od siebie na blisko dwa tysiące kilometrów może co roku spotkać się w Zielonej Górze i poznawać na nowo siebie, swoją kulturę i język, dyskutując o przeszłości, tworząc teraźniejszość i patrząc wspólnie w przyszłość. Za to raz jeszcze serdecznie dziękuję w imieniu własnym i wszystkich uczestników.

Jednocześnie z okazji 25-lecia Żytomierskiego Obwodowego Związku Polaków na Ukrainie przekazuję na ręce Pani Wiktorii najlepsze życzenia, wszystkiego dobrego i samych sukcesów, by państwa działalność przynosiła miliony uśmiechów na twarzach młodzieży żądnej wiedzy i poznawania naszych kultur.

– *Co chciałbyś przekazać naszym Czytelnikom?*

– Ukraina kojarzy mi się z narodem otwartym, szczerym i bardzo przyjacielskim. Wszyscy ludzie z Ukrainy, których spotkałem na swojej drodze, są tego żywym przykładem. Jesteście wspaniałym narodem, macie cudowny folklor, a wasze dziewczyny razem z naszymi są najpiękniejsze na świecie. Życzę wam wszystkiego najlepszego, samych «годин щасливих і радості мить», abyście znaleźli radość życia i bezpieczeństwo, które wam się należy. Pozdrawiam Żytomierz i do zobaczenia!

Opracowała Jana Laskowska



Skansen w Ochli, 2013



Чы полеглі в часіе войны польско-большевіцькїе жолнїерзе польскы спочываюцї на цментарзї ве всі Руднїа Барановскїа дочекаїа сїе помнїка? Старанїа о то подїаї Жытомїерскї Обводовы Звїаїзек Полакѡв на Укрїаїне.

Чи полеглим підчас польськѡ-бїльшевіцькѡї вїїні польськїм солдатам, якї спочивають на цвинтарї в селї Руднїа-Баранївськїа, встановлять пам'ятнїк? Пїтаннїа про це пїднїаїа Жытомїерськїа обласна Спїлка полякїв Укрїаїни.

Uczczeni po latach Повернуті з небуття

Informacje o mogile polskich żołnierzy we wsi Rudnia Baranowska (rejon korosteński) przekazywane były z pokolenia na pokolenie od 80 lat. O jej istnieniu wiedzieli miejscowi Polacy, którzy regularnie raz w roku, w pierwszym tygodniu po Wielkanocy, robili tam porządki. Jednak niewiele było wiadomo o spoczywających w niej żołnierzach. Nieco światła na tę sprawę rzuciła książka Eugeniusza Jabłońskiego «Wzlot» (wydana w 2004 r.).

Eugeniusz Jabłoński w swojej książce wymienia wieś Rudnia Baranowska w województwie żytomierskim jako miejsce pochówku 70-80 żołnierzy polskich poległych podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Autor pisze, że żołnierze zginęli koło miasta Baranówka, a potem miejscowi zawieźli ich szczątki na cmentarz we wsi Rudnia Baranowska. Później na tym samym cmentarzu chowali zmarłych (także Polaków) z trzech sąsiednich rejonów: korosteńskiego, wołodarsko-wołyńskiego i emilczyńskiego. O tych wydarzeniach opowiadała miejscowa rodzina Wojnałowiczów.

Informację potwierdziła 92-letnia mieszkanka Korostenia Zofia Kubelska, niegdyś mieszkająca we wsi Rudnia

Перекази про невідому могилу польських вояків у с. Рудня-Баранівська Коростенського району передавалися з покоління в покоління протягом 80 років. Про її існування знали місцеві поляки, які регулярно впорядковували це невідоме поховання у провідний тиждень раз на рік. Однак небагато було відомо про солдатів, які спочивають у ній. Трохи кинула світло на цю справу книга «Взлет» Євгеніуша Яблонського (видана у 2004 р.).

Євгеніуш Яблонський згадує с. Рудня-Баранівська Коростенського району Житомирської області як місце поховання загиблих польських вояків у кількості 70-80 чоловік під час радянсько-польської війни у 1920 р. У цій книзі автор розповідає, що польські солдати загинули біля м. Баранівка, а потім місцеві мешканці звезли загиблих на цвинтар до с. Рудні-Баранівської. Пізніше на тому цвинтарі ховали померлих (і поляків також) з трьох сусідських районів – Коростенського, Володарсько-Волинського, Ємільчинського. Про ці події свідчила місцева родина Войналовичів.

Схожу інформацію підтвердила і 92-річна мешканка м. Коростень Зося Станіславівна Кубельська (колишня жителька с. Рудня-Баранівська), яка стверджує, що дійсно, на тому цвинтарі покаяються польські солдати, але у кількості 170 чоловік. Вона розповіла, що у її родичів весь той час зберігався список загиблих солдатів, але з огляду на радянську дійсність, список був надійно схований, а потім переданий коростенській римсько-католицькій громаді, де він був втрачений. З її слів, польських солдат згубили частини Червоної армії під командуванням Будьонного.

У червні 2013 р. члени Житомирської обласної Спільки поляків України відвідали це поховання. Цвинтар знаходиться поблизу спустілого с. Рудня-Баранівська. Місце поховання нам показали голова Новинської сільської ради Наталія Миколаївна Гузенко і голова місцевого сільськогосподарського колективу. Вони розповіли, що останнього мешканця села, який би міг щось сказати з приводу польського поховання вже немає в живих.

Станом на сьогоднішній день на цвинтарі с. Рудня-Баранівська чітко видно насипаний курган, встановлено дерев'яний хрест з розп'яттям. Могила знаходиться у вкрай занедбаному стані, поросла чагарниками. Пані Зося і сільський голова розповіли нам, що у провідний тиждень курган упорядковують колишні жителі села.

За ініціативи голови Житомирської обласної СПУ Вікторії Ляковської-Щур та голови Коростенської міської Спільки поляків України Ванди Ляковської



92-letnia mieszkanka Korostenia Zofia Kubelska

92-річна мешканка м. Коростень Зося Станіславівна Кубельська



Baranowska. Stwierdziła ona, że rzeczywiście, na tym cmentarzu są pochowani polscy żołnierze, ale w liczbie 170. Opowiadała też, że jej rodzice przez długie lata przechowywali spis poległych żołnierzy, jednak ze względu na trudne czasy sowieckiej rzeczywistości spis ten został przekazany korosteńskiej parafii rzymsko-katolickiej, gdzie niestety zaginął. Z przekazu pani Zofii wynika, że polscy żołnierze zostali rozgromieni przez oddział Armii Czerwonej pod komendą Budionnego.

W czerwcu 2013 r. członkowie ŻOZPU odwiedzili wspomnianą mogiłę. Pokazali nam ją przewodniczący Nowyńskie Rady Wiejskiej Natalia Mykołajiwna Guzenko i przewodniczący miejscowej spółdzielni rolniczej. Jak stwierdzili z ubolewaniem, nie ma już wśród mieszkańców wioski nikogo, kto mógłby powiedzieć cokolwiek o polskich pochówkach.

Obecnie na cmentarzu istnieje usypany kopiec (kurhan), na którym ustawiono drewniany krzyż z pasyjką. Mogiła jest w bardzo złym stanie, porośla krzewami.

Z inicjatywy prezes ŻOZPU Wiktorii Laskowskiej-Szczur oraz prezes ZPU w Korosteniu Wandy Laskowskiej zostały napisane listy do: Wojewódzkiego Archiwum w Żytomierzu, takiego samego archiwum w Moskwie oraz Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie z prośbą o jakąkolwiek informację na temat spoczywających na cmentarzu we wsi Rudnia Baranowska żołnierzy i okoliczności ich pochówków. Archiwum rosyjskie zignorowało prośbę, w Wojewódzkim Archiwum w Żytomierzu nie znaleziono żadnych dokumentów na ten temat, odpowiedź natomiast przyszła od Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie (której widocznie IPN przekazał prośbę ŻOZPU).

Rada powiadomiła, że walki polskich oddziałów polskich z Konną Armią Budionnego w okolicach Korostenia i Rudni Baranowskiej toczyły się w październiku 1920 r. i brały w nich udział pułki ułanów – 2, 12 i 14 oraz 2 pułk szwoleżerów. Niestety, nie udało się ustalić dowódców jednostek polskich i rosyjskich. «Lista strat Wojska Polskiego» dokumentująca osobowe straty z wojny polsko-sowieckiej podaje jedno nazwisko żołnierza, poległego w Rudni Baranowskiej – był to ułan Aleksander Tymoszuć z 2 pułku ułanów.

Natomiast w Korosteniu, będącym miastem rejonowym, wg powyższej publikacji w walkach toczonych w październiku 1920 r. poległo 13 żołnierzy:

– z 2 pułku ułanów: uł. Antonik Józef, kpr. Bogacki Bolesław, uł. Borowski Hipolit, uł. Czubek Władysław, plut. Jarząbkowski Antoni, uł. Kopański Lucjan, uł. Pawłowski Jan, ppor. Siemaszko Wojciech i uł. Zagolski Antoni.

– z 12 pułku ułanów: uł. Ćwikła Wawrzyniec.

– z 14 pułku ułanów: por. Jakubowski Czesław.

– z 2 pułku szwoleżerów: szwol. Antkiewicz Stanisław, plut. Feliniak Stanisław.



W czerwcu 2013 r. członkowie ŻOZPU odwiedzili wspomnianą mogiłę
У червні 2013 р. члени ЖОСПУ відвідали це поховання

були направлені листи-прохання до Житомирського обласного архіву, відповідного архіву м. Москви, Інституту Національної пам'яті (м. Варшава) з проханням надати будь-яку наявну інформацію про це поховання. Російський архів проігнорував звернення, у Житомирському обласному архіві не виявлено документів щодо цього поховання, а Рада Охорони Пам'яті Битв і Мучеництва (м. Варшава) повідомила, що бої польських частин з загонами Будьонного в околицях м. Коростеня та с. Рудні-Баранівської відбувалися в жовтні 1920 року. В них брали участь 2, 12, 14-й уланські полки, а також другий кавалерійський полк. На жаль, не вдалося встановити командувачів ні польського, ні радянського військ. «Список втрат Польського війська», який документує особові втрати полько-радянської війни подає лише прізвище одного вояка, який загинув в с. Рудні-Баранівській. Це був уланівець Олександр Тимошук з другого уланського полку. Згідно вищезгаданого списку в м. Коростені відбувалися бойові дії в жовтні 1920 року. Там загинуло 13 вояків:

з другого уланського полку: уланівці Антонік Йосип, Іполіт Боровський, Владислав Чубек, Луціян Копанський, Ян Павловський, Антоні Загольський, капрал Болеслав Богацький, плутоновий Антоні Яжомбковський, молодший офіцер Войцех Семашко;



Prawdopodobnie właśnie ci wszyscy żołnierze spoczywają w mogile w Rudni Baranowskiej.

Według pracownika Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie Macieja Dancewicza warto byłoby uszanować pamięć żołnierzy poległych w obronie wolności Ojczyzny i postawić im pomnik, na którym znalazłaby się inskrypcja: «W tym miejscu spoczywają żołnierze Wojska Polskiego polegli w październiku 1920 r. w walkach z Konną Armią Budionnego [dalej wymienić znane nazwiska i przydzielić do jednostki, listę zakończyć sformułowaniem "i inni NN"]».

Żeby sprecyzować dane o żołnierzach spoczywających na cmentarzu w Rudni Baranowskiej, Maciej Dancewicz obiecał poprosić Centralne Archiwum Wojskowe o dostęp do dokumentów na temat wyżej wymienionej bitwy i tam poległych. ŻOZPU zwracał się do IPN-u z podobną prośbą na przełomie czerwca i lipca 2013 r. Niestety, dodatkowych informacji nie otrzymano do dzisiaj. Dlatego należy przypuszczać, że o tych wydarzeniach w polskich archiwach więcej danych nie ma.

ŻOZPU konsultował się w sprawie postawienia pomnika ze znanym na Ukrainie krajoznawcą Grzegorzem Mokryckim, prezesem Żyromierskiej Obwodowej Organizacji Ogólnoukraińskiego Towarzystwa Ochrony Zabytków Historii i Kultury. Stwierdził on, że nawet ta dość skromna informacja, jaką zawiera list Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie, umożliwia podjęcie oficjalnych starań o postawienie pamiątkowego pomnika na cmentarzu we wsi Rudnia Baranowska.

Związkowcy mają świadomość, że wymaga to znacznych nakładów finansowych, tym bardziej, że cmentarz znajduje się w oddalonej od głównych tras opuszczonej wiosce. Dlatego za pośrednictwem tego tekstu zwracamy się do wszystkich ludzi i organizacji, którym pamięć o przeszłości nie jest obojętna, z serdeczną prośbą o pomoc w upamiętnieniu polskich żołnierzy. Przede wszystkim do Generalnego Konsulatu RP w Winnicy, polskich przedsiębiorstw prowadzących działalność na Ukrainie oraz polonijnych organizacji Żyromierszczyzny. Dobrze by było, aby ta informacja była dostępna również w Polsce. Może na nasz apel odpowiedzą rodziny poległych i pochowanych na cmentarzu w Rudni Baranowskiej.

Przywołanie z niepamięci informacji o żołnierzach Wojska Polskiego i uporządkowanie ich zapomnianej mogiły jest naszym ludzkim i chrześcijańskim obowiązkiem wobec nich samych i przyszłych pokoleń.

Wyrażamy szczerze podziękowania tym wszystkim, którzy przyczynią się do publikacji tego tekstu: kapelanowi Polaków Żyromierszczyzny ks. Jarosławowi Giżyckiemu, prezes ŻOZPU Wiktorii Laskowskiej-Szczur, prezes Korosteńskiego Miejskiego Związku Polaków Ukrainy Wandzie Laskowskiej, mieszkance Korostenia Zofii Kubelskiej oraz przewodniczącej Wiejskiej Rady w Nowynach H. M. Guzenko.

Aleksander Piwowarski

Tłum. ks. dk. dr Jacek Jan Pawłowicz

z 12 ulanського полку – уланівець Вавжинець Цьвікла;

z 14 ulanського полку – поручик Чеслав Якубовський;

z 2 кавалерійського полку – кавалерист Станіслав Анткевич і плутоновий Станіслав Фелінік.

Ймовірно, всі ці вояки знайшли свій вічний спочинок в братській могилі в с. Рудня-Баранівська.

На думку працівника Інституту національної пам'яті Мацея Данцевича варто було б вшанувати пам'ять вояків, які полягли за свободу Батьківщини – встановити пам'ятник з таким написом: «В цьому місці спочивають воїни Війська Польського, котрі загинули в жовтні 1920 року під час бойових дій з кінним загonom Будонного». Далі перерахувати вищезгадані прізвища та їх приналежність до військових, до такого-то роду військ. Список закінчити словами «та інші».

Для уточнення даних про загиблих Мацей Данцевич пообіцяв звернутися до Центрального Військового Архіву з проханням про доступ до документів щодо вищезгаданої битви та поховання. Спілка зверталася до Інституту національної пам'яті з вищезгаданого питання у червні-липні 2013 року. Додаткової інформації вона не отримала до сьогоднішнього дня. Отже, є підстави вважати, що про ті події у польських архівних установах більше нічого невідомо.

Проконсультувати Спілку щодо встановлення пам'ятного знака члени організації просили зnanого в Україні краєзнавця Георгія Мокрицького – голову Житомирської обласної організації Всеукраїнського товариства охорони пам'ятників історії та культури. Він стверджує, що вже ця наявна скромна інформація (лист Ради Охорони Пам'яті Битв і Мучеництва з мокрою печаткою) уможливіє встановлення офіційного пам'ятного знаку на цвинтарі у с. Рудня-Баранівська.

Спілчани усвідомлюють, що відновлення пам'ятника потребує значних коштів, адже цвинтар знаходиться у віддаленому від траси спустілому селі.

Тож просимо вважати цей лист зверненням до всіх небайдужих людей і установ, яким це питання близьке, насамперед до Генерального Консульства Республіки Польща у Вінниці, підприємців польського походження в Україні, полонійних організацій Житомирщини з проханням надати допомогу в увіковічненні пам'яті польських вояків. Добре було б, щоб ця інформація стала доступна в Польщі – можливо відгукнуться родичі загиблих.

Повернення з небуття пам'яті про вояків Війська Польського, впорядкування їх закинутої могили є нашим людським християнським обов'язком перед загиблими.

Висловлюємо щире подяку небайдужим людям, які причетні до появи цього матеріалу – капелану поляків Житомирщини ксьондзу Ярославу Гіжицькому, голові Житомирської Обласної Спілки поляків України Вікторії Лясковській-Щур, голові Коростенської міської Спілки поляків України Ванді Лясковській, мешканці м. Коростень Зосі Станіславівні Кубельській, голові Новинської сільської ради Наталії Миколаївні Гузенко.

Олександр Пивоварський



Polska 15 lat w NATO



Flaga polska przed Kwaterą Główną NATO, Bruksela 2014 (AMSZ)

Polska, wspólnie z Czechami i Węgrami, 12 marca 1999 roku stała się pełnoprawnym członkiem Sojuszu Północnoatlantyckiego. Z okazji 15 rocznicy tego wydarzenia przypominamy drogę naszego kraju do NATO.

Rozpoczęcie starań dyplomatycznych i negocjacji członkowskich w sprawie przystąpienia Polski do NATO było możliwe dzięki przełomowi, który w 1989 roku nastąpił w Europie Środkowo-Wschodniej. Nim w Niemczech runął Mur Berliński, dzielący Europę na Wschód i Zachód, w Polsce 4 czerwca 1989 roku odbyły się pierwsze częściowo wolne wybory do Sejmu i całkowicie wolne do Senatu. Były one pokłosiem trwających od lutego do kwietnia tego samego roku obrad Okrągłego Stołu, w których uczestniczyli przedstawiciele komunistycznych władz i opozycji. Negocjacje te zainicjowały i stały się symbolem pokojowego przekazania władzy w Polsce.

W wyniku tych zmian w Polsce utworzono pierwszy niekomunistyczny rząd w tej części Europy z Tadeuszem Mazowieckim jako pre-

mierem na czele. Rząd ten już w pierwszych dniach po zaprzysiężeniu demonstrował swoją prozachodnią orientację i rozpoczął wieloletni proces integracji Polski z organizacjami zachodnimi.

30 października 1989, z powodu zaplanowanego jeszcze przed wyborami, warszawskiego posiedzenia Komitetu Ministrów Spraw Zagranicznych istniejącego wciąż Układu Warszawskiego nowo powołany szef polskiej dyplomacji Krzysztof Skubiszewski wystosował szyfrogram do wszystkich polskich ambasadorów. Poleciał w nim ambasadorom złożenie w krajach pełnienia misji wizyt na możliwie najwyższym szczeblu i poinformowanie władz, iż Polska opowiada się za «wszechstronnym rozwojem ogólnoeuropejskiego procesu przełamывania podziałów Europy».

Likwidacja Układu Warszawskiego w 1991 roku i pozytywne stanowisko państw członkowskich NATO sprawiły, że coraz bardziej realne stawało się przystąpienie Polski do Sojuszu Północnoatlantyckiego.

Bardzo istotnym etapem procesu negocjacyjnego był rok 1994 i przy-

gotowanie programu Partnerstwo dla Pokoju, który ostatecznie stał się skutecznym narzędziem przygotowującym polskie członkostwo. W jego efekcie w 1997 r., w czasie madryckiego szczytu szefów państw i rządów NATO, podjęto decyzję o wystosowaniu formalnego zaproszenia dla Polski, Czech i Węgier.

Oficjalne podpisanie protokołów akcesyjnych Polski, Czech i Węgier, ratyfikowanych następnie przez ówczesne państwa członkowskie, odbyło się w Brukseli 16 grudnia 1997 r.

Ostatnim etapem procesu ratyfikacyjnego było przekazanie Stanom Zjednoczonym (depozytariuszowi traktatu) tzw. instrumentu akcesji. Uroczystość odbyła się 12 marca 1999 roku w Independence (stan Missouri). Ówczesny Minister Spraw Zagranicznych RP Bronisław Gerek składając na ręce Sekretarza Stanu USA Madeleine Albright akt przystąpienia Polski do Traktatu Północnoatlantyckiego oficjalnie potwierdził wstąpienie Polski do NATO.

W związku z 15 rocznicą członkostwa w NATO Ministerstwo Spraw Zagranicznych RP udostępnia szereg materiałów ilustrujących polską drogę do Sojuszu. Zapraszamy do zapoznania się z nimi w zakładce «Archiwum Polskiej Dyplomacji» (www.msz.gov.pl/pl/p/msz_pl/ministerstwo/historia/wydarzenia/polskanato15).

Prezentujemy w niej m.in. krótki film, przygotowany przez Biuro Archiwum i Zarządzania Informacją MSZ, w którym wykorzystano m.in. archiwalne nagrania, fotografie, dokumenty źródłowe, a także wybór fotografii przechowywanych w Archiwach Kwatery Głównej NATO dokumentujących przed wszystkim wizyty polskich polityków i dyptomatów składane w Brukseli w związku z trwającymi negocjacjami.

Biuro Rzecznika Prasowego

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Prezentowane na portalu msz.gov.pl

materiały pochodzą z Archiwum MSZ,

NATO Archives, NATO Press Service,

Archiwum PAP oraz Truman Presidential

Library & Museum (Independence).



Сłynny poeta znad Teterewa: syn Korostyszewa – Gustaw Olizar

Видатний митець з берегів Тетерева: письменник з Коростишева – Густав Олізар

Wśród wybitnych Polaków z Żytomierszczyzny imię Gustawa Olizara owiane jest legendą: poeta, literat, tłumacz, pamiętnikarz, muzyk, wycinankarz, człowiek oświaty, medyk, kolekcjoner, paleolog – to jeszcze niepełny spis jego zdolności i zasług wobec Ojczyzny.

Gustaw Atanazy Erazm Olizar urodził się 2 maja 1798 r. w miasteczku Korostyszew, leżącym podówczas w powiecie radomyślańskim, w kijowskiej gubernii.

Jego ojciec Filip Nereusz Olizar (ok. 1750 – 1816) był wpływowym działaczem społecznym i politycznym, zarówno w Rzeczypospolitej, jak i w Imperium Rosyjskim, – podczaszym litewskim, marszałkiem Trybunału Lubelskiego, członkiem Komisji Edukacji Narodowej, jednym z fundatorów i dobroczyńców Liceum Krzemienieckiego, członkiem Akademii Nauk i Towarzystwa Ekonomicznego we Florencji, autorem kilku książek o charakterze publicystycznym – odznaczał się niezależnym charakterem, zasadami, a jednocześnie szczerą gościnnością i gruntownym wykształceniem.

Starszy brat Narcyz (1794 – 1862) po upływie pewnego czasu stanie się również znanym społecznikiem i politykiem na terenie prawobrzeżnej Ukrainy, Polski, a nawet Francji. Narcyz pobierał naukę w Liceum Krzemienieckim, następnie kształcił się na Uniwersytecie w Wilnie, był aktywnym uczestnikiem powstania 1831 r. – senator-kasztelan, na emigracji we Francji – członek polskiego Towarzystwa Politechnicznego, Towarzystwa Monarchicznego Trzeciego Maja, członek zarządu «Trybuny Ludów», redagowanej przez A. Mickiewicza. N. Olizar był też wyśmienitym pisarzem-pamiętnikarzem. Spod jego pióra wyszły takie dzieła, jak «Opowiadania o sąsiedztwie» (Paryż 1840), «Pamiętniki kasztelana... 1831» (Paryż 1844 – 1845), «Pamiętniki oryginała» (Leipzig, 1853), oraz kilka pozycji publicystycznych traktujących o nabrzmiałych problemach w zakresie polityki.

W korostyszewskim domu Olizarów zawsze znajdowali schronienie i pomoc prześladowani Polacy. Wyszukana galeria obrazów, bogate archiwum rodzinne oraz biblioteka przyciągały do miasteczka wybitne osobistości tego czasu, takie jak: działacz oświatowy i uczony Tadeusz Czacki, dramatopisarz i uczony Alojzy Feliński, uczony publicysta Franciszek Rudzki, katolicki pisarz Eugeniusz Rogowityn, literat Jan Lipoman, absolwent Krakowskiej Akademii geometra i architekt Rembertowicz, a także Kajetan Czajkowski, wujek znanego pisarza Michała Czajkowskiego.

Od 1808 r. G. Olizar pobierał naukę w Krzemienieckim Liceum. Spośród bliskich jego przyjaciół tego okresu światowy rozgłos zdobyli: Juliusz Słowacki, który swojemu przyjacielowi z czasów krzemienieckich napisał list

Серед видатних поляків Житомирщини ім'я Густава Олізара набуло легендарної значущості: поет, письменник, перекладач, мемуарист, музикант, витинанщик, освітянин, медик, колекціонер, палеолог і це далеко не повний перелік його талантів та заслуг перед Батьківщиною.

Густав Атаназі Еразм Олізар (Gustaw Atanazy Erazm Olizar) народився 2 травня 1798 р. у містечку Коростишів тоді Радомисльського повіту Київської губернії.

Його батько Пилип Нареуш Олізар (бл. 1750 – 1816) був впливовим громадським та політичним діячем як Речі Посполитої, так і Російської імперії, – литовським підчаши, маршалком люблінського трибуналу, членом Едукаційної комісії, одним із фундаторів і dobroчинників кременецької гімназії, членом академії наук та Економічного товариства у Флоренції, автором декількох публіцистичних книжок – відзначався незалежним характером, принциповістю і водночас щирою гостинністю та високою освіченістю.

Старший брат Нарцис (1794 – 1862) згодом стане відомим громадським та політичним діячем не лише Правобережної України та Польщі, але й Франції. Нарцис навчався у Кременецькому ліцеї, далі у Віленському університеті, був активним учасником повстання 1831 року – сенатор-каштелян, в еміграції у Франції – член польського політехнічного товариства, монархічного товариства «3 Травня», член правління «Трибуни народів», в якій редактором був А. Міцкевич. Н. Олізар був також чудовим письменником-мемуаристом. Його перу належать «Оповідання про сусідство» (Париж, 1840), «Мемуари каштеляна... 1831» (Париж, 1844 – 1845), «Мемуари оригінала» (Лейпциг, 1853), та кілька публіцистичних книг із гострих політичних проблем.

У коростишівському будинку Олізарів завжди знаходили притулок і підтримку репресовані поляки. Вислана картинна галерея, багаті родові архіви та бібліотека приваблювали до містечка видатного просвітителя та вченого Тадеуша Чацького, драматурга та вченого Алоїзи Фелінського, вченого та публіциста Францішека Рудзького, католицького письменника Євгена Роговита, літератора Яна Липомана, випускника Краківської академії геометра та архітектора Рембертовича, а також Каєтана Чайковського, дядька відомого письменника Михала Чайковського.

З 1808 р. Г. Олізар навчався в Кременецькому ліцеї, дітищі видатного Т. Чацького. Серед близьких друзів ліцейського періоду згодом відомими літераторами стали Юліуш Словацький, який присвятив кременецькому побратиму у 1847 р. послання «Do hr. Gustawa Olizara», Юзеф Коженювський та Францішек Ксаверій Гобебський.





Pomnik G. Olizara w Korostyszewie. Rzeźbiarz W. Rożyk. Foto W. Jerszow
Памятник Г.Олізару в Коростишеві. Скульптор В.Рожик. Фото В. Єршова

w 1847 r. «Do hr. Gustawa Olizara», Józef Korzeniowski i Franciszek Ksawery Godebski.

Jednakże w maju 1814 r. G. Olizar był zmuszony prze-rwać naukę i wyjechać z chorym ojcem do Włoch. Wielkie wrażenie wywarły na młodym hrabim Apeniny i niemniej młoda narzeczoną, którą przywiózł do Korostyszewa – hrabina Karolina de Molot. Z tego związku na świat przyszli syn Karol i córka Ludwika. Niestety, zamiast oczekiwanej radości i spokoju owo małżeństwo nie przyniosło wiele dobrego, tylko kłopoty i długotrwałą sprawę rozwodową.

Mimo to właśnie z tego okresu zachowały się pierwsze prace o literackich zainteresowaniach G. Olizara, napisane pod wnikliwym kierownictwem Alojzego Felińskiego. To jest czas, w którym młody poeta serdecznie przyjaźni się z Julianem Ursynem Niemcewiczem, K. Koźmianem, F. Murawskim, L. Osińskim, A. Przeździeckim.

Najważniejszym dziełem G. Olizara wczesnego okresu, które zyskało powszechne uznanie na Prawobrzeżnej Ukrainie, stała się pełna pasji przemowa «Do złączonych przyjaciół S.P. Alojzego Felińskiego, dyrektora Liceum i Szkół gubernii wołyńskiej, członka uczonych Towarzystw etc.», wydana oddzielnie w 1820 r. w Krzemieńcu.

Zapewne zaraz po śmierci nauczyciela G. Olizar w swoim majątku w Korostyszewie na jednej z najbardziej malowniczych skał na prawym brzegu rzeki Teterew polecił wyrzeźbić imię A. Felińskiego tam, gdzie – jak głosi legenda – lubił przesiadywać autor «Barbary Radziwiłłówny». Napis bardzo dobrze zachował się do naszych czasów i przedstawia uwiecznione w kamieniu nazwisko «Feliński».

Na przełomie 10-tych i 20-tych lat G. Olizar był członkiem loży wolnomularskiej w Dubnie, w Rafałowie,

Проте у травні 1814 р. Г. Олізар змушений був перервати навчання та виїхати з хворим батьком до Італії. Разом із яскравими апеннінськими враженнями, молодий граф привіз до Коростишева і молоду дружину – графиню Кароліну де Молло. У родині народилися син Кароль та донька Людвіга. На превеликий жаль, замість очікуваної радості та спокою ранній шлюб приніс тільки клопоти й тривалий шлюботорозлучний процес.

Проте саме з цього періоду дійшли до нашого часу перші відомості про літературні досліді Г. Олізара, написані під турботливим керівництвом Алойзи Фелінського. Це період, коли молодий поет щиро приятелює з Ю. У. Немцевичем, К. Козьмяном, Ф. Муравським, Л. Осинським, А. Пшездецьким.

Найбільш значним твором Г. Олізара раннього періоду, який набув широкої популярності на Правобережній Україні, стала палка промова «Зібранню друзів Св. пам'яті А.Фелінського, директора ліцею та шкіл Волинської губернії, члена наукових товариств etc.» («До зłączonych przyjaciół S. P. Alojzego Felińskiego, dyrektora Liceum i Szkół gubernii wołyńskiej, członka uczonych Towarzystw etc.»), видана окремо 1820 р. у Кременці.

Очевидно, одразу по смерті учителя Г. Олізар у своєму коростишівському маєтку на одній із найбільш мальовничих скель на правому березі річки Тетерів зробив розпорядження вибити ім'я А. Фелінського там, де за легендою любив сидіти автор «Барбари Радзівіл». Нapis прекрасно зберігся до нашого часу і являє собою вибите в камені на віки ім'я «Feliński».

З кін. 10 – поч. 20-х рр. Г. Олізар був членом ма-сонської ложі в Дубно, у Рафалівці, почесним членом



M. Onykyjczuk. Skala A. Felińskiego w Korostyszewie. 1990
М.Оникийчук. Скеля А.Фелінського в Коростишіві. 1990

honorowym członkiem i mistrzem fotela kijowskiej loży. W 1821 r. pisarz był nominowany do funkcji marszałka wołyńskiej guberni, ale ten wybór nie został potwierdzony. W tym samym roku został wybrany na marszałka kijowskiej guberni, zaś w 1824 – po raz wtóry.

Pierwszoplanowe miejsce w twórczości G. Olizara zajmuje cykl utworów lirycznych o tematyce miłosno-filozoficznej, związanej z imieniem Marii Pajewskiej, córki Mikołaja, kobiety słynącej z cnoty i dobroczynności. Gustaw i Maria znali się, prawdopodobnie, jeszcze z dzieciństwa, to znaczy z tego czasu, gdy generał M. M. Pajewski z dziećmi od września 1811 r. do lutego 1812 r. bawił w Radomyślu, w odległości 25 kilometrów od Korostyszewa, po starej trasie kijowskiej. Następne spotkanie z Marią miało miejsce w 1820 r. w Kijowie. G. Olizar poświęca jej cały szereg wierszy, w których swoje uczucia ukrywa w kryptonimach, kierując je do Amiry (anagram imienia Maria), do Beatrycze albo Maryli. W korostyszewskim parku nazywa jedną ze skał jej prawdziwym imieniem (napis się nie zachował). W 1823 r. prosi ją o rękę, oddaje jej serce, ale spotyka się z odmową ze strony ojca.

Gustaw opuszcza Korostyszew, oddaje się samotności w kupionym niedawno krymskim majątku Artek i całkowicie poświęca się muzom. Tutaj odwiedzają go O. S. Grybojedow i N. Orzycki, G. Rzewuski i A. Mickiewicz, który zadedykował G. Olizarowi ostatnie strofy sonetu «Ajudah», w słynnych «Sonetach krymskich».

Utwory z lat 1820 – 1840 złożyły się na wileński tomik «Spomnienia» (1840) i stały się jednymi z najpiękniej-

ś майстром krісла кїївської ложі. У 1821 р. письменник обирався Волинським губернським маршалком, але вибори підтверджені не були. Того ж року він був обраним Київським губернським маршалком, а в 1824 – вдруге.

Провідне місце у творчості Г. Олізара займає цикл творів любовно-філософської лірики, пов'язаної з іменем жінки рідкої цноти і доброчинності – Марії Миколаївни Раєвської. Швидше за все Густав і Марія були знайомі ще з дитинства, тобто часу, коли генерал М. Раєвський із дітьми з вересня 1811 р. по лютий 1812 р. жив у Радомислі, за 25 кілометрів від Коростишева по старокиївській дорозі. Наступна зустріч із Марією відбулась у 1820 р. у Києві. Г. Олізар присвячує їй ряд віршів, у яких свої почуття приховує у звертаннях то до Аміри (анаграма імені Марія), то до Беатріче або Марилі. У коростишівському парку її справжнім ім'ям називає одну зі скель (напис не зберігся). У 1823 р. пропонує їй руку і серце, але отримує відмову від батька.

Густав залишає Коростишів, усамітнюється в ново-придбаному кримському маєтку Артек і віддається повністю Музі. Тут його відвідують О. С. Грибоєдов та Н. Оржицький, Г. Ржевуський та А. Міцкевич, який присвятив Г. Олізару заключні рядки сонета «Аюдаг» у знаменитих «Кримських сонетах».

Твори 1820 – 1840-рр. склали віленську збірку «Згадки» («Spomnienia», 1840) й стали одними з найкращих не лише олізарівської лірики в цілому, але і польської любовної лірики періоду романтизму.

Безперечно, одним із найкращих і значних творів Г. Олізара цього періоду є його програмний твір «Пушкіну» («Do Puszkina»), який створювався у Коростишіві, і на який О. С. Пушкін написав 1824 р. відповідь – «Графу Олізару». Ці твори передають тривогу поетів за долю народів, від імені яких говорять, роль і призначення співця й поезії в долі народів і, нарешті, мотив нерозділеного кохання – особливо зрозумілий і близький саме в цей період як одному, так і другому. По суті Г. Олізар був першим із «зарубіжних» поетів, хто пророчив світову славу російському «віщому Півночі піїту». Саме цей вірш Г. Олізара сьогодні є важливою ланкою польсько-російсько-українських літературних зв'язків першої половини XIX століття.

1826 рік приніс нові випробування поету: 15 січня його було заарештовано і звинувачено за участь у декабристському русі. Арешти безжалісно зачепили і його близьке оточення – М. П. Бестужева-Рюміна, С. І. Муравйова-Апостола, А. В. Поджіо, С. П. Трубецького, О. І. Ходкевича, А. С. Яблоновського та інших. Після місячного ув'язнення у Петропавловській фортеці у Петербурзі наступило довгоочікуване звільнення Г. Олізара з виправдальним атестатом, яке, однак, не принесло бажаної свободи. Згодом – новий арешт і слідство у Варшаві у справі польського таємного Патріотичного товариства. І, нарешті, повторне звільнення й обмеження в правах: заборона на участь у виборах, вільне пересування по імперії і довічний секретний нагляд.

Поет повертається до рідного Коростишева і живе



szych przykładów nie tylko olizarowskiej liryki, ale w ogóle polskiej liryki miłosnej doby romantyzmu.

Jednym z najlepszych i najbardziej znanych utworów G. Olizara owego okresu jest, niewątpliwie, jego wiersz programowy «Do Puszkina», który powstał w Korostyszewie, na który A. S. Puszkina odpowiedział w 1824 r. «Do hrabiego Olizara» («Графъ Олизару»). Oba wiersze odzwierciedlają troskę poetów o losy narodów, w których imieniu przemawiają, mówią o roli i zadaniach piewców narodowych i, wreszcie, podejmują motyw niepodzielnej miłości – szczególnie bliski i zrozumiały w owym czasie tak pierwszemu, jak i drugiemu. W rzeczywistości G. Olizar był pierwszym z «zagranicznych» autorów, który przepowiedział światową sławę rosyjskiemu «poecie – prorokowi Północy». Właśnie ten wiersz G. Olizara stanowi dzisiaj ważne ogniwo w łańcuchu polsko-rosyjsko-ukraińskich powiązań literackich pierwszej połowy XIX wieku.

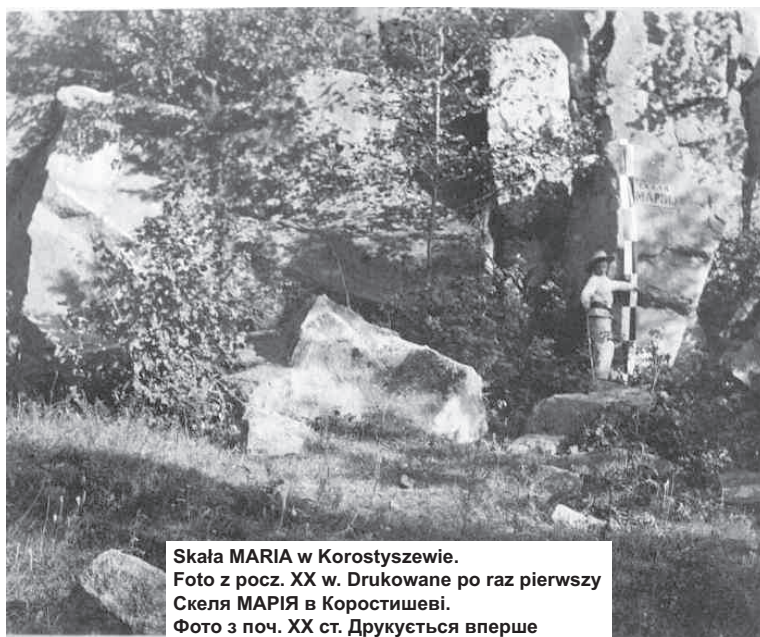
Rok 1826 przyniósł nowe wyzwania dla poety: 15 stycznia został aresztowany i oskarżony o udział w ruchu dekabrystów. Areszty bezlitośnie uderzyły także w osoby z jego najbliższego otoczenia – M. P. Bestużewa-Riumina, S. I. Murawjowa, A. S. Jabłońskiego i in. Po miesięcznym więzieniu w Pietropawłowskiej twierdzy w Petersburgu nastąpiło długo oczekiwane uwolnienie G. Olizara z braku dowodów winy, które jednakże nie przyniosło upragnionej wolności. Po pewnym czasie znowu trafił do aresztu i przebywał w Warszawie, gdzie prowadzono śledztwo w sprawie polskiego tajnego Towarzystwa Patriotycznego. I wreszcie znowu go zwolniono z aresztu, chociaż ograniczono jego prawa: zabroniono mu brać udział w jakichkolwiek wyborach, nie pozwolono swobodnie przemieszczać się po imperium, ustanowiono wobec niego dożywotni tajny nadzór.

Poeta powraca do rodzinnego Korostyszewa i mieszka tutaj nieomal bez przerwy. Zajmuje się przebudową parku w stylu romantyzmu, w tym celu zaprasza znanego w Europie twórcę parków i ogrodów, architekta Dionizego Miklera. W nieco zmienionym wyglądzie park zachował się do naszych dni, a parterowy nowo wybudowany dom wszedł na stałe do współczesnych podręczników sztuki parkowego pejzażu.

W 1830 r. G. Olizar żeni się z Józefiną Ożarowską, «czarującą, sympatyczną i żartobliwą osobą», jak ją później scharakteryzuje H. de Balzac. Rodzinie Olizarów wypadnie złączyć swoje losy z dolą powieściopisarza, ponieważ 14 września 1850 brat Józefiny, przeor Wiktor Ożarowski pobłogosławi związek małżeński H. de Balzaca z E. Hańską, a G. Olizar będzie świadkiem na ich ślubie.

W 1831 r. poeta otrzymuje kolejny cios od państwa, które bez jego woli uczyniło go swoim obywatelem. M. Walewska wspominała: «Patriotyzm Olizara był na tyle znany, że, gdy wybuchło powstanie w 1831 r., władza zesłała go do Kurska», dokąd z nim na dobrowolne wygnanie pojechała jego żona. Nic dziwnego, że powróciwszy w 1832 r. ze zsyłki, sprzedaje «Artek» i natychmiast udaje się za granicę.

W 1837 r. G. Olizar otworzył w Korostyszewie jedno z pierwszych na Prawobrzeżu wodolecznicze uzdrowisko



Skala MARIA w Korostyszewie.
Foto z pocz. XX w. Drukowane po raz pierwszy
Скала МАРІЯ в Коростишеві.
Фото з поч. XX ст. Друкується вперше

tut майже безвідлучно. Займається реорганізацією парку у стилі романтизму, запросивши з цією метою зnanого в Європі садово-паркового архітектора Діонісія Міклера. У дещо видозміненому вигляді парк зберігся до наших днів, а партер біля новозбудованого дому, увійшов у сучасні підручники з мистецтва паркового пейзажу.

У 1830 році Г. Олізар одружується з «чарівною, люб'язною і дотепною особою», як її пізніше назве Оноре де Бальзак, Жозефіною Ожаровською. Подружжю судиться прийняти 14 березня 1850 р. найактивнішу участь у долі романіста. Брат Жозефіни абат Віктор Ожаровський освятить шлюб О. де Бальзака з Е. Ганською, а Г. Олізар буде свідком на їх вінчанні.

У 1831 р. поет отримує чергового ляпасу від держави, котра мимоволі зробила його своїм громадянином. М. Валуєвська згадувала: «Патріотизм Олізара був так відомий, що, коли спалахнуло повстання 1831 р., влада вислала його до Курська», куди з ним у добровільне вигнання поїхала дружина. Не дивно, що, повернувшись у 1832 р., він продає «Артек» та відразу виїздить за кордон.

У 1837 році Г. Олізар відкрив у Коростишеві один із найперших на Правобережжі водолікувальних закладів за системою Присниці, де покращувало здоров'я близько 60 пацієнтів щорічно. Як член Московського товариства сільського господарства, розводить у Коростишеві квітник, слава про який дійшла до Парижу. У 1841 р. Г. Олізара було обрано Київським Совісним суддею. У 1844 р. він в околицях Коростишева збирає й передає до Київської археографічної комісії 849 древніх актів у 18 в'язках, які були згодом частково опубліковані у «Пам'ятниках, виданих Тимчасовою комісією для розбору древніх актів» та в «Архіві Південно-Західної Росії» у Києві. У 1850 р. Г. Олізар купує власний будинок у Дрездені і часто виїздить за кордон.

У 1841 р. у журналі «Athenaeum» Ю. І. Крашевсько-



ведлуг систему Приесснитца, в котрѳм ко року куrowало свое здровье понад 60 пациентѳв. Јако члѳнек москѳвського Товариства Роlnичо – Вѳєського, заклѳда в Коростѳшѳзевѳ квѳетник, котрѳго слава долѳрла до Парѳжа. В 1841 р. G. Olizar został wybrany na sędziego kijowskiego. В 1844 р. zbiera в околѳцах Коростѳшѳзѳва і przekazuje до Kijowskiej Komisji Archeograficznej 849 dawnych akt в 18 pakietach, котрѳе настѳпнѳе zostały чѳęściowo opublikowane в «Pamiętnikach, wydanych przez tymczasowѳ komissję dla analizy dawnych aktѳв» і в «Archiwum Południowo-Zachodniej Rosji» в Kijowie («Пам'ѳтники, виданѳ Тимчасовою комісією для розбору древнѳх актѳв», «Архѳв Пѳвденно-Захѳдної Росѳї»). В 1850 р. G. Olizar kupuje wласny budynek в Dreźnie і чѳęsto wyjeżdża за границѳ. В 1841 р. в czasopiśmie «Athenaeum» J. I. Kraszewskiego ukazało się друком пѳęc miniatur lirycznych Gustawa з циклу «Pielgrzymki» (Wilno).

G. Olizar był wspѳautorem broszury «Czem jest і jakie zajmuje miejsce в rozumowanej medycynie homeopatya?», котрѳа wyszła в Kijowie в 1847 р., јако ефект wspѳlnej pracy Benedykta Dołęgi, Gustawa Olizara і Karola Kaczkowskiego, в котрѳей opublikowano także «List do Karola Kaczkowskiego» з dopiskiem «Pisałem в Korostyszewie в 1840 р.».

В 1852 р. G. Olizar przygotował і przedłѳżył carowi projekt warunkѳ uwласzczenia chłѳpѳв і przejście на formę opłaty czynszowej oraz załѳżenia в tym celu banku в Rosji. Projekt był omawiany в kilku ministerstwach, lecz wojna krymska nie pozwoliła wcielić go в życie.

В latach 1861 – 1862 przy korostyszewskim kościele parafialnym G. Olizar wraz з Товариством Podręcznika dla Narѳdu Polskiego zorganizował szkołę dla dzieci chłѳpѳв і mieszczan. Nauczycielem był jego syn Karol Olizar (1818 – 1877), lekcje prowadzone były po polsku, ukraińsku і rosyjsku, а dla praktykowania były wykonywane utwory A. Mickiewicza, I. A. Kryłowa і T. H. Szewczenki.

Lata czterdzieste wieku XIX – to najbardziej aktywny okres в twѳrczości artysty. On podtrzymuje ścisłe kontakty з Kazimierzem Lubomirskim, znanym kompozytorem, котрѳы skomponował przepięknѳ muzykę до olizarowskiego wiersza: «Sonet włoski znad brzegu Teterowa. Jeden з obu» (Warszawa, bez roku wydania), oraz ze Stanisławem Moniuszko, wybitnym polskim kompozytorem, з котрѳѳ łączy go wspѳlna praca nad operѳ «Wanda», до котрѳей napisał libretto.

На początку lat 40-tych G. Olizar zawarł znajomośc з J. I. Kraszewskim, котрѳа szybko przekształciła się в długotrwałą przyjacielskѳ wspѳpracę. Gdy Jѳzef Ignacy na zawsze opuszczał Жѳтомѳрщчѳ в 1861 р., poprosił rodzinę Olizarѳв, aby в załatwianiu spraw finansowych byli jego powiernikami і zaufanymi osobami.

В pierwszych latach formowania się Petersburskiej Koterii, oprѳcz J. I. Kraszewskiego G. Olizar wspѳpracuje takżę з H. Rzewuskim, I. Hołowińskim, M. Grabowskim, A. K. Grozѳ, A. Przeździeckim і wieloma innymi pisarzami, skupionymi wokѳł «Tygodnika Petersburskiego», jedynego polskojęzycznego wydania в Rosji. В 1842 р. G. Olizar publikuje pod pseudonimem A. Filipowicz

го вийшли друком п'ѳять ліричних мініатюр Gustawa з циклу «Pielgrzymki» («Pielgrzymki». Wilno). G. Olizar був співавтором брошури «Що таке та яке займає місце у медичних розміркованнях гомеопатѳя?» («Czem jest і jakie zajmuje miejsce в rozumowanej medycynie homeopatya?», 1847), що вийшла в Києві, і стала результатом сумѳсної праці Бенедикта Доленги, Gustawa Olizara та Karоля Качковського, до якої увѳйшов олѳзарѳвський «Лѳст Каролѳ Качковському» («List do Karоla Kaczkowskiego») з припискою «Pisав у Коростѳшѳевѳ у 1840 р.».

У 1852 р. G. Olizar підготував і передав царѳ проект умѳв переводу сѳлян на орендну платню (чинш) та організації з цѳєю метою сѳлянського банку в Росѳї. Проект обговорювався у кількох міністерствах, але Кримська війна не дозволила втілити його в життя.

У 1861 – 1862 рр. при Коростѳшѳвському парафѳальному костѳолѳ ним і Товариством навчального посѳбника польському народу була організована школа для дітей сѳлян і мѳщан. Учителем при нѳй служив його син Карл Олѳзар (1818 – 1877), навчання велѳся польською, російською, українською мовами, а для практичного вивчення використовувалися твори А. Мѳцкевича, I. A. Крилова та Т. Г. Шевченка.

Сорокові роки минулого столѳття – це найбільш активний перѳод творчостѳ мѳтця. Він підтримує тѳсні стосунки з Kazimierzem Lubomirskim, вѳдомим композитором, який написав прекрасну музику до олѳзарѳвського «Італѳйського сонету з берегѳ Тетерева. Один із двох» («Sonet włoski znad brzegu Teterowa. Jeden з obu». Warszawa, б.р.в.), і Stanisławem Moniuszko, видатним композитором Польщі, з яким його об'ѳднує спѳльна робота над оперою «Ванда», лібрето для якої писав коростѳшѳвець.

На початку 40-х рокѳв вѳдбулося знайомство Г. Олѳзара з Ю. І. Крашевським, яке швидко переросло в довгу дружбу й співпрацю. Залишаючи назавжди Жѳтомир у 1861 р., Юзеф Ігнаци просить родину Олѳзарѳв бути його повѳреними особами в залагѳджуванні фѳнансових справ.

У перші роки формування Петербурзької котерѳї, крѳм Ю. І. Крашевського, Г. Олѳзар співпрацює з Г. Ржевуським, I. Головінським, М. Грабовським, А. К. Грозѳю, А. Пшесдецьким і багатьма іншими літераторами, які об'ѳєдналися навколо єдиного польськомовного видання в Росѳї «Петербургського щѳденника». У 1842 р. під псевдонімом A. Filipowicz Г. Олѳзар видає «Змѳшування понѳть Яроша Бейли» («Pomieszczenie Jarosza Bejły». Wilno, 1842) та вступає до активної полѳміки з головним ідеологом котерѳї Г. Ржевуським. Позиція Г. Олѳзара досить чѳтка, автор ратує за вѳдродження кременецьких традицій, виступає проти бердичѳвського балагульства в літературѳ й суспѳльному життѳ.

У 1853 році в «Петербургському щѳденнику» побачили світ «Гавенди пана Яцека» («Gawędy pana Jaska») Г. Олѳзара – звѳрушливий, ностальгѳчний тѳвір, що підкуповує добрѳдушною іронѳєю і провінційною невибагливістю. Значне місце у творчостѳ Г. Олѳзара займають переклади. Перші спрѳби вѳдносяться до раннього перѳіоду. Це переклади з латинської – уривки



«Pomieszczenie Jarosza Bejły» (Wilno, 1842), i podejmuje aktywną polemikę z głównym ideologiem Koterii H. Rzewuskim. Pozycja G. Olizara jest dość klarowna, autor opowiada się za odrodzeniem tradycji krzemienieckich, występuje przeciwko berdyczowskiej «bałagulszczyźnie» w literaturze i w życiu społecznym.

W 1853 r. w «Tygodniku Petersburskim» ujrzały światło dzienne «Gawędy pana Jacka» G. Olizara, wzruszający, nostalgiczny utwór, który przyciąga dobroduszną ironią i prowincjonalną niewybrednością. Znaczące miejsce w twórczości G. Olizara zajmują tłumaczenia. Pierwsze próby odnoszą się do wczesnego okresu. Są to przekłady z łaciny – fragmenty utworów Aureliusza Augustyna i z języka francuskiego – Delilego, Parny'ego, Arnaulda, Lebruna, La Fontaine'a. Poeta przetłumaczył również na francuski fragmenty dramatu A. Felińskiego «Barbara Radziwiłłówna», z włoskiego przetłumaczył na język polski D. V. Castiego i Dantego, a z rosyjskiego – I. I. Dmitriewa i G. R. Derżawina. Najważniejszymi tłumaczeniami, które były wydrukowane w osobnych wydaniach stały się utwory autorów współczesnych Olizarowi – powieść znanego włoskiego pisarza i działacza społecznego M. T. d'Adzeliego «Niccolo de Lapi» i dramat austriackiego pisarza Friedricha Halma «Szermierz z Ravenny» («Der Fechter von Ravenna»).

Najbardziej znanym utworem G. Olizara, dziełem całego życia stały się jego znamienite «Pamiętniki» (1892), które ukazały się już, niestety, po śmierci autora. Myślę, że nie pomylę się, jeśli nazwę «Pamiętniki» G. Olizara encyklopedią Prawobrzeżnej Ukrainy. Artyzm i obfitość tekstu wspomnień jest naprawdę nieogarniony. Autor szczegółowo opisuje życie Korostyszewa i Krzemieńca, Kijowa i Żytomierza, Odessy i Krymu, a także wielu innych miasteczek w kraju. Przed oczami czytelnika przewijają się losy setek ludzi, którzy aktywnie tworzyli historię XIX w. Umiejętność przekazania dźwięku, zapachu, koloru i smaku epoki – oto główna i niepowtarzalna cecha twórczości wybitnego syna Korostyszewa.

W 1863 r. G. Olizar z powodu choroby wyjeżdża do Drezna i, jak się okazało, nigdy już nie powróci. Ale i tutaj jest obecny w centrum historycznych wydarzeń. Jego dom pozostawał zawsze otwarty dla Polaków cierpiących biedę, których los wygnał z Ojczyzny po upadku powstania 1863 r. Poeta pozostał mocno związany z wołyńskimi przyjaciółmi, w szczególności z J. I. Kraszewskim, i on z entuzjazmem pracował nad wspomnieniami.

Serce Gustawa przestało bić 2 stycznia 1865 r. «Należał do tych ludzi, którzy długim życiem zaskarbili sobie serca rodaków i cudzoziemców, których dola choćby na chwilę zbliżyła do niego, oni – wbrew wszystkiemu – musieli go kochać i szanować» – napisał o G. Olizarze w nekrologu wielki J. I. Kraszewski.

Dziś można śmiało powiedzieć, że wkład Gustawa Olizara w proces kształtowania się wzajemnych relacji, zbliżenia i współistnienia kultury polskiej i ukraińskiej jest bezcenny, jego działalność na rzecz podniesienia materialnego i duchowego dobrobytu w kraju – nieoceniona, a wkład w rozwój literatury – znaczący.

Wołodimir Jerszow
Tłum. ks. Jarosław Giżycki

z творów Аврелія Августина i z французької – Деліля, Арно, Парні, Лебрена та Лафонтена.

Поет переклав теж французькою деякі частини трагедії А. Фелінського «Барбара Радзивіл», з італійської на польську перекладав Д. Б. Касті та Данте, з російської – І. І. Дмитрієва та Г. Р. Державіна. Найзначнішими ж перекладами, котрі були надруковані окремими виданнями, стали твори сучасників Г. Олізара – роман відомого італійського письменника й громадського діяча М. Т. де Адзельо «Ніколло де Лаппі» і трагедія австрійського письменника Фрідріха Хальма «Фехтувальник із Равенни».

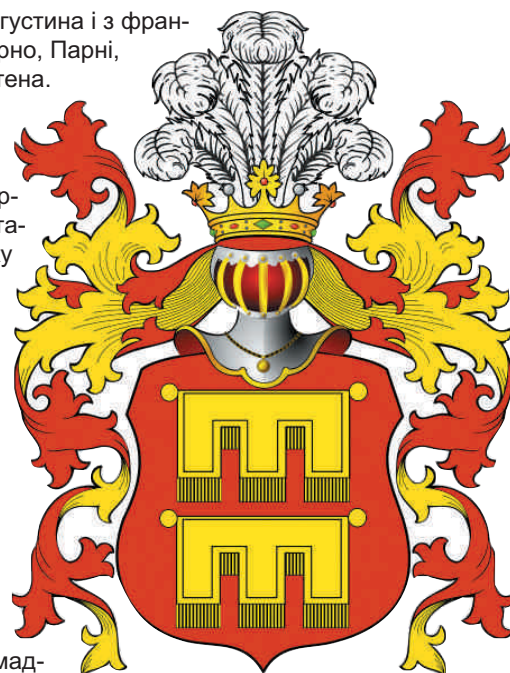
Але, мабуть, найвідомішим твором Г. Олізара, підсумком усього життя стали його знамениті «Мемуари» («Пamiętniki», 1892), що побачили світ уже, на жаль, лише після смерті автора. Думаю, не помилюсь, якщо назву мемуари Г. Олізара енциклопедією Правобережної України. Художній простір тексту спогадів – неосяжний. Автор детально описує життя Коростишева та Кременця, Києва та Житомира, Одеси та Криму, а також багатьох інших містечок краю. Перед читачем проходять долі сотень людей, котрі активно творили XIX століття. Вміння передати звук, запах, колір і смак епохи – ось основна й неповторна художня особливість творчості видатного сина Коростишева.

У 1863 році Г. Олізар за станом здоров'я від'їждить до Дрездена і, як з'ясувалося, назавжди. Але й тут він у центрі історичних подій. Його будинок завжди відкритий для нужденних поляків, яких доля вигнала за межі Батьківщини після повстання 1863 року. У митця залишилися міцні стосунки з волинськими побратимами, зокрема з Ю. І. Крашевським, і він натхненно працює над спогадами.

Серце Gustava Олізара перестало битися 2 січня 1865 року. «Він був із тих людей, котрі довгим життям завоювали для себе серця земляків та іноземців, яких доля хоч на секунду zbлизila з ним, вони все одно мусили його любити й поважати», – написав у некролозі Г. Олізара великий Ю. І. Крашевський.

Сьогодні можна впевнено сказати, що внесок Gustava Олізара у процес розвитку, zbliження й порозуміння польської та української культур – є безцінним, його діяльність на благо процвітання краю – величною, внесок у розвиток літератури – значним.

Володимир Єршов



Herb rodziny Olizarów — Chorągiew Kmytów
Родовий герб Олізарів — Хоругвь Кмитів



Kapłan z Podhala w katedrze żytomierskiej



Mszy świętej za ś.p. ks. Stanisława przewodniczył w katedrze św. Zofii pochodzący z Żytomierza bp Leon Dubrawski, razem z nim bp pomocniczy kijowsko-żytomierski Witalij Skomarowski i bp senior Jan Purwiński

Katedra żytomierska, którą słuszenie nazywają «czcigodną», miała w swojej historii wielu wybitnych duszpasterzy. Byli to biskupi kijowscy, żytomierscy, a potem łucko-żytomierscy. Ale wśród nich znaleźli się też liczni bohaterscy kapłani.

28 marca 1984 r. zmarł wieloletni proboszcz, pochodzący z Podhala,

ksiądz Stanisław Szczypa. 28 marca 2014 r. o trzydziestej rocznicy jego śmierci pamiętali nie tylko licznie zgromadzeni na liturgii wierni, ale także biskupi i kapłani. Mszy świętej koncelebrowanej za ś.p. ks. Stanisława przewodniczył w katedrze pw. św. Zofii pochodzący z Żytomierza bp Leon Dubrawski, ordynariusz kamieniecko-podolskiej diecezji. Ra-

zem z nim Mszę świętą odprawiali bp pomocniczy kijowsko-żytomierski Witalij Skomarowski i bp senior Jan Purwiński. W kazaniu bp Leon wspomniął, że ks. Szczypa był prawdziwym ojcem duchownym, który ukształtował i wychował wiele pokoleń żytomierskich katolików. Niestrudzony spowiednik, wspaniały kaznodzieja, którego kazania notowano na kartkach, aby przekazać potomnym. Ksiądz Szczypa znał dobrze środowisko Żytomierza, jego polską tożsamość, dlatego starał się wszystkie kazania mówić po polsku językiem zrozumiałym i dobitnym. W dobie prześladowań komunistycznych był on światłem nadziei dla wielkiej rzeszy katolików, która ścigała do Żytomierza z całego obszaru ZSRR, aby przystąpić do sakramentów, posłuchać o Bogu, zaczerpnąć ducha wiary. Sylwetka bohaterskiego kapłana stała się wzorem dla młodych i odważnych wyznawców, wśród których znaleźli się tacy, którzy poświęcili swoje życie służbie kapłańskiej i powołaniu zakonnemu.

Rok 2014 związany jest z postacią ks. Stanisława Szczypy nie tylko ze względu na jego śmierć, ale także, a może przede wszystkim dlatego, że 16 maja mija dokładnie 100 lat od jego urodzin.

ks. Jarosław Giżycki





Ku uczczeniu ks. Stanisława Szczypty, wieloletniego proboszcza żytomierskiego w czasach zaciężnego komunizmu, w 30 rocznicę jego śmierci



**Ksiądz Stanisław Szczypta
(1914 -1984)**

Ks. Stanisław Szczypta urodził się w 1914 r. we wsi Stare Bystre koło Czarnego Dunajca w województwie krakowskim w rodzinie góralskiej. Podczas nauki w szkole powiatowej rozpoznał swoje powołanie do kapłaństwa i po jej zakończeniu w 1935 r. wstąpił do Seminarium Duchownego w Łucku. W 1939 r. został wyświęcony na kapłana przez bpa Adolfa Szelażka i mianowany wikariuszem parafii Przebraża, niedaleko Kiwerców. W wiosce tej głosił wiernym Ewangelię Chrystusową nie zważając na trudne warunki w czasie umacniania się władzy radzieckiej, a potem niemieckiej okupacji. W 1944 r. ks. Stanisława skierowano do pracy w parafii św. Zofii w wyzwolonym spod okupacji hitlerowskiej Żytomierzu. Praca duszpasterska pośród żytomierzan trwała nieco więcej niż pół roku – 23 stycznia ks. Stanisława aresztowano i uwięziono w więzieniu lukianowskim. Stalinowscy «wyzwoliciele» nie okazali się lepszymi od faszystowskich grabieżców. Śledztwo trwało ponad

rok – co nie dziwi, gdyż trudno udowodnić jakkolwiek winę niewinnemu. Ostatecznie wyrok ogłoszono w maju 1946 r. – było to 10 lat więzienia w Krasnojarskim Kraju.

Nieludzkie warunki syberyjskiej katorgi nie złamały kapłana – po uwolnieniu w lipcu 1954 r. powrócił on na Polesie z mocnym postanowieniem kontynuowania pracy duszpasterskiej. W połowie 1956 r., na prośbę parafii katolickiej w Żytomierzu, udzielono mu pozwolenia na odprawianie Mszy św. w kościele św. Zofii. Wówczas był on jednym z trzech kapłanów katolickich pracujących w województwie żytomierskim, spotykał się zatem ze szczególnymi atakami ze strony miejscowych władz partyjnych. Wojewódzki urząd do spraw religii nie mógł nie zauważyć, że na Mszę św., szczególnie do kościoła św. Zofii, przychodzi coraz więcej wierzących, a pośród nich młodzież i dzieci, co najbardziej drażniło komunistyczne władze.

Kroplą, która przeważała szalę, była Pascha 1957 r., kiedy to w procesji wokół kościoła wzięło udział ponad 3 tysiące ludzi. Wówczas władze wojewódzkie postanowiły cofnąć ks. Szczyptę pozwolenie na pracę w Żytomierzu i zgodziły się jedynie na prowadzenie obrzędów religijnych we wsi Słoboda Czerniecka. Aby do tego doprowadzić oskarżyły go o antyradziecką propagandę, jako dowód wykorzystując fragment kazania wygłoszonego w Boże Narodzenie 1956 r.: «Nie wierzyć, że nie ma Boga. Tak was agitują, tego specjalnie uczą w szkołach, nie wierzyć temu. Nie dajcie się sprowokować i chrońcie młodzież przed takimi twierdzeniami». Również to, że w rozmowach z wierzącymi ks. Stanisław przytaczał cytaty ze Starego Testamentu o wojnach izraelskich uznano za próbę usprawiedliwienia napadu Izraela, Anglii i Francji na Egipt w 1956 r. Licząc się jednak z autorytetem kapłana i bojąc się masowego protestu wierzących władze zdecydowały wykonać swój zamysł po uroczystościach na cześć św. Antoniego. W uroczystej Mszy św., jaką 13 czerwca 1957 r. odprawił ks. Szczypta, wzięło udział ponad cztery tysiące

wierzących z różnych części Ukrainy i sąsiedniej Białorusi, dziesiątki zostało ochrzczonych i bierzmowanych, setki zostało wypowiedzianych. A już następnego dnia ks. Stanisław został ogłoszony *persona non grata* w parafii żytomierskiej. Zasygnalizowano mu jednocześnie, że jeśli zechce powrócić do ojczyzny, to nikt nie będzie robił mu żadnych przeszkód. Latem 1957 r. bez żadnych problemów wydano jego matce pozwolenie na odwiedzenie Żytomierza – prawdopodobnie władze spodziewały się, że wracając matka zabierze syna.

Ks. Stanisław nie porzucił jednak zadania, które powierzył mu Kościół. Mieszkając w Żytomierzu, dalej prowadził pracę duszpasterską w Słobodzie Czernieckiej i innych parafiach, odwiedzał chorych i towarzyszył w ostatniej drodze zmarłym z różnych wsi województwa. Żytomierscy parafianie nie przestawali uporczywie prosić władze województwa i republiki o oddanie im proboszcza. Utworzyli między sobą grupę inicjatywną, która zbierała podpisy, z zamiarem zwrócenia się do Prezydium Rady Najwyższej ZSRR w Moskwie. Dzięki wsparciu wiernych już następnego roku ks. Stanisław otrzymał pozwolenie na pracę duszpasterską w mieście wojewódzkim. Do ostatnich dni Stanisław Szczypta był proboszczem żytomierskiej świątyni. W czasach systematycznej ateizacji okresu Chruszczowa i Breżniewa, wytrzymując ogromną presję władzy komunistycznej, został on z tymi, którzy tak jak on wierzyli, że Bóg kocha Ukrainę i że Kościół katolicki wcześniej czy później odrodzi się na tej udręczonej ziemi. Razem z ks. Szczyptą swoją posługę kapłańską pełnił dożywszy niemal 100 lat ks. Roman Jankowski, a w 1977 r. dołączył do nich młody i energiczny polski kapłan z Łotwy Jan Purwiński.

Ks. Stanisław zmarł 28 marca 1984 r. To, w co wierzył, dla czego pracował i cierpiał, urzeczywistnia się teraz.

Opracowanie redakcji

**Ks. Stanisław Szczypta na prymicach ks. Leona Dubrawskiego i ks. Zenona Turowskiego w Żytomierzu 13.06.1983 r.
Ks. Станіслав Щипта на приміцях кс. Леона Дубравського і кс. Зенона Туровського в Житомирі 13.06.1983 р.**





Na Śląsku po raz piąty



Polski Dziecięcy Zespół Wokalny «Dzwoneczki»
(kierownik Jadwiga i Bogdan Poliszczuk)

Jubileuszowy Festiwal

Kolęd i Pastorałek w Będzinie

Jubileuszowy XX Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek odbył się w dn. 16 – 19 stycznia 2014 w Będzinie. W tym roku festiwal został

objęty szczególnym patronatem przez Ambasadora Ukrainy w Polsce Markijana Malskiego, który wyraził uznanie dla twórców i radość, że do Będzina przyjeżdżają co roku zespoły z Ukrainy. Imprezę objęli patronatem także m.in. ordynariusz sosnowiecki bp Grzegorz Kaszak oraz władze miasta, powiatu i województwa. Swoje wsparcie zadeklarował też prezydent RP Bronisław Komorowski, który ufundował nagrodę dla najmłodszego uczestnika.

Jury pod przewodnictwem dr Michała Ślaweckiego (Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Uniwersytet Muzyczny Fryderyka Chopina w Warszawie), wspieranego przez prof. Martę Kierską-Witczak z Akademii Muzycznej we Wrocławiu oraz ks. dr Pawła Sobierajskiego z Akademii Muzycznej w Katowicach wybrało laureatów tegorocznej edycji. Podczas koncertu galowego wręczono nagrody i wyróżnienia w kilku kategoriach. Najważniejszą z nich – Grand Prix, otrzymał chór mieszany «Kraj rodzinny» z Domu Polskiego w Baranowiczach na Białorusi. Polski

Dziecięcy Zespół Wokalny «Dzwoneczki» (kierownik Jadwiga i Bogdan Poliszczuk) z Żytomierskiego Obwodowego ZPU zajął II miejsce. W grudniowych eliminacjach, które odbywały się w całej Polsce, a także na Ukrainie i Białorusi, wzięło udział 1750 podmiotów wykonawczych – ok. 20 tys. osób.

Pierwsza edycja festiwalu odbyła się w 1995 r. Wśród jego laureatów z minionych lat są m.in. Alicja Bachleda-Curuś, Andrzej Lampert z zespołu PIN czy śpiewający na scenach całej Europy bas Piotr Lempa, który wystąpił podczas tegorocznego koncertu galowego.

Członkowie zespołów biorących udział w Festiwalu mieszkali w domach rodzinnych mieszkańców Czeladzi, którzy przyjęli ich z wielką serdecznością. Śpiewacy z Ukrainy czuli się otoczeni opieką i miłością. Już tradycyjnie, na podziękowanie zespoły z Ukrainy podarowały gospodarzom koncerty kolędowe w języku polskim i ukraińskim, które zabrzmiały majestatycznie w kościołach Czeladzi.



Prezes zarządu ks. Piotr Pliśniak. Jubileuszowy XX Międzynarodowy Festiwal Kolęd i Pastorałek